KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA w Poznaniu (w ekspedycji) mies. 1.20 kwart. 3.60 mk.
w Poznaniu w agencjach „ 1.30 „ 3.90 „
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.40 „ 4.20 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.40 „ 4.20 „
na pocztach z odnoszeniem do domu „ 1.54 „ 4.62 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 2.05 „ 6.10 „
zagranica pod opaską „ 2.70 „ 8.00 „
na poczcie polowej „ 1.80 „ 5.40 „

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 25 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 60 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 198. Poznań, piątek dnia 30-go sierpnia 1918. Rok XIII.

Poznań, dnia 29. sierpnia 1918.

Refleksje pokojowe i aneksjonizm na wschodzie

O prowincje bałtyckie.

W opinji niemieckiej budzi się coraz większy krytycyzm wobec przeważających dotąd haseł wszechniemiecko-aneksjonistycznych, i zewsząd podnosi się żądanie porzucenia dróg dotychczasowych a wkroczenia na tory, umożliwiające zawarcie jaknajszybszego pokoju pojednawczego. Mowy sekretarza stanu Solfa i księcia Maksymiljana badeńskiego dały niejako urzędową sankcję temu zwrotowi, który się dokonuje, a echem ich są liczne i energiczne głosy w prasie, domagające się stanowczo nowego »zorjentowania« polityki niemieckiej.

Znamienną w tym kierunku jest szczególnie także mowa, którą wygłosił znany poseł postępowy Haussmann w swoim okręgu wyborczym w Wyrtembergji. Według sprawozdania w »Berl. Tageblacie« podkreślił Haussmann na wstępie, że naród niemiecki solidarnym jest w silnej woli do walki obronnej, następnie zaś wywodził mniej więcej, co następuje:

Świat stanął u punktu zwrotnego. Ubiegłe cztery lata wojny okazują wszystkim narodom, że w Europie źle rządzono. Albo narody pomyślą o nowych metodach albo świat europejski popadnie w bankructwo. Już obecnie Europa spostrzega, jak Ameryka i Azja gospodarzą w Europie. Chcąc nie chcąc trzeba przejść do rozbrojenia, gdy zbrojenia zakrwawiają Europę. Lecz rozbrojenie poprzedzić musi zbiorowy układ prawny oraz wspólna obrona za pomocą urządzeń na podstawie prawa międzynarodowego i wspólne środki władzy. To przyjdzie, przyjść musi jako wielka próba narodów ratowania się przed najwyższym nierozumem. Ludzie mają dziś wstręt przed masowym krwi rozlewem. Kto nie będzie chciał uczynić próby zbiorowego układu prawnego narodów, tego narody uważać będą za gwałciciela pokoju.

Niemcy pod Bethmannem Hollwegem a nawet pod Michaelisem opowiedziały się za tą ideą. W znamienitej mowie Dr. Solf nakreślił zasadnicze linje dobrej polityki a książę Maks badeński jest mężnym następcą tronu w Niemczech. Obaj mieli prawo mówić tak śmiało, ponieważ od początku wojny tak myśleli. Nowością jest rozpowszechnienie ich mów przez urzędową Agencję Telegraficzną, a rozstrzygającym momentem ich mów jest, aby przyznanie się do rozsądku nie uzależniać od warunków. Taka była też główna myśl rezolucji Parlamentu. Lecz rok cenny upłynął odtąd i to rok krwawy.

„Oskarżam byłego kanclerza Michaelisa, powiedział Haussmann, że w lecie i jesieni 1917 nie popierał polityki księcia Maksymiljana, lecz że siał wątpliwości co do stanowiska Niemiec i popierał nieufność do nas. Także z otwartem oświadczeniem w sprawie Belgji za długo czekano. Belgję należy przez narody wspólnie przywrócić.

Rok cały pozwolono demagogicznej Partji Ojczystej niszczyć nastrój w świecie i nie wystąpił jeszcze przeciw niej kanclerz, jak tego wymaga prawdziwe usposobienie narodu. Mówca porównał Partję Ojczystą z atletą podnoszącym ciężarki z papieru i wzywał Hertlinga, aby okazał się twardym wobec wszechniemców.

Haussmann mówił następnie o stosunkach wewnętrznych, dowodząc, że Niemcy muszą stanowczo posunąć się na lewo. Nowe idee, nowe zarządzenia, nowi ludzie muszą się pojawić. Tylko to może stworzyć atmosferę pokojową i usunąć uprzedzenia świata.

Podobnie jak mowa Haussmanna wskazują i liczne inne wynurzenia na konieczność nadania polityce niemieckiej charakteru niedwuznacznie pojednawczego pod hasłem rezygnacji z zaborów i odszkodowań oraz w myśl utworzenia wielkiego związku narodów. W tym sensie zamieścił także poseł Gothein artykuł w »Berl. Tageblacie« p. t. „Droga do pokoju". Powiada on tam, że należy wrócić do słynnej rezolucji pokojowej Parlamentu z r. 1917 i na jej zasadach dalej budować. Za sprzeczną z tą rezolucją uważa Gothein całą politykę wschodnią od pokoju brzeskiego. Jest on przeciwny jednostronnemu tworzeniu państw kresowych, a bardziej jeszcze metodzie uszczęśliwiania tych państw książętami niemieckimi jako panującymi. Z sarkazmem powiada autor w odniesieniu do tych stosunków: „Strzeżmy się ustawiać tam tablice z napisami: »Tu są miejsca dla książąt niemieckich«".

Z tego punktu widzenia wypowiada się Gothein przeciwko przedwczesnemu rozstrzyganiu tak kwestji polskiej jak spraw wschodnich wogóle i radzi zostawić załatwienie ich do kongresu pokojowego. Również całą koncepcję »Europy środkowej« zwalcza autor stanowczo, widząc w tem powrót do dawnych metod sojuszów i współzawodnictwa, których rezultatem jest wojna obecna. »Środkowa Europa« — powiada autor — a nawet choćby tylko utrwalony poza moment zawarcia pokoju sojusz z Austro-Węgrami uwiecznilby z konieczności nienaturalną koalicję dzisiejszych naszych nieprzyjaciół z największą szkodą dla nas i dla całego świata."

Stanowisko rządu wobec tych głosów i żądań nowej polityki jest niejasne i niezdecydowane. Podczas gdy z jednej strony rozbrzmiewają mowy oficjalne jak Solfa i księcia badeńskiego, widzimy z drugiej strony fakt taki jak odłączenie prowincji nadbałtyckich od Rosji, celem połączenia ich unją osobistą z Prusami. To bowiem, jak głosi publiczna tajemnica, jest główną treścią podpisanych świeżo układów dodatkowych do traktatu brzeskiego.

Przeciwko temu planowi odcięcia Estonji i Inflant od Rosji i połączenia ich wraz z Kurlandją pod panowaniem cesarza Wilhelma jako księcia ziem bałtyckich podnoszą się bardzo energiczne głosy protestu z niemieckich stronnictw demokratycznych, które dobrze zdają sobie sprawę z tego, że ludność łotewska i estońska tych ziem nie życzy sobie bynajmniej panowania niemieckiego a wszystkie kroki i wynurzenia przeciwne pochodzą tylko od garstki osiadłych tam baronów niemieckich.

W sprawie tej pisze »Vorwärts« w sposób bardzo stanowczy, co następuje:

„Jeżeli Wilhelm II. zostanie księciem ziem bałtyckich, stanie się to nietylko wbrew woli narodów, które pozostają w wojnie z nami, ale prawdopodobnie także wbrew woli Kurlandczyków, Inflantczyków, Estończyków, a napewno także wbrew woli wielkiej części narodu niemieckiego. Tu nasuwa się samo z siebie pytanie: Czy nowy tron spoczywa na tak pewnej podstawie, że można prosić króla pruskiego, cesarza niemieckiego, aby zajął na nim miejsce?

Czy wojna światowa ma się przeciągnąć w nieskończoność, aby Wilhelm II. mógł zostać i pozostać księciem bałtyckim? Czy niemieccy ojcowie rodzin, po latach wojny światowej mają być zatrzymani w prowincjach bałtyckich, aby zapewnić nowy stolec książęcy od wywrócenia przez »zbuntowaną« ludność? Kurs obrany wydaje się nieszczęsnym w każdym z powyższych trzech kierunków. Położenie wojenne nie jest takiem, aby dawało widoki pewne na możliwość zmuszenia ententy do uznania nowych stosunków państwowych na Wschodzie. Naród niemiecki chce pokoju i — wyrażając się z szacunkiem — gwiżdże na wszelkie rzekome korzyści polityki państw kresowych, jeżeli bez nich może osięgnąć pokój choćby tylko jeden dzień wcześniej. »Korzyści« układów dodatkowych i ich uzyskanie nie są jeszcze temsamem bynajmniej wyczerpane. Przy dalszem trwaniu wojny musimy liczyć się z nowym przewrotem w Rosji i z ustanowieniem rządu, który odmówi uznania pokoju brzeskiego razem z jego dodatkami. I co potem? Potem stanie się przed pytaniem, czy należy układy te poddać rewizji, aby otrzymać pokój stały z Rosją, czy też zaryzykować wzniesienie nowego frontu wschodniego. Jeżeli jednak tymczasem ustanowia się tylu a tylu książąt pruskich, a nawet samego cesarza jako władców w państwach kresowych, w takim razie droga pierwsza jest zamknięta i pozostaje tylko druga: nowego rozstrzygnięcia na drodze gwałtu.

Gdyby cesarz miał dobrych doradców, powiedzieliby mu ci, że przez przyłącie księstwa bałtyckiego straciłby więcej w Niemczech, aniżeli zyskał na krajach bałtyckich. Ci dobrzy doradcy jednak, zdaje się, nie istnieją, inaczej rzeczy nie byłyby doszły tak dalece, jak już doszły. Nam jednak przypada obowiązek wypowiedzieć szczerze, że koła odpowiedzialne oddają się szkodliwemu złudzeniu co do położenia ogólnego i nastroju w kraju".

To są przestrogi bardzo wymowne. Ale rząd, jak się zdaje, pozostaje na nie głuchym i chce w dalszym ciągu uprawiać swą politykę niejasną, chwiejną i dwuznaczną.

Konferencja księcia Radziwiłła z posłem Wł. Seydą. Prezes Koła Polskiego poseł Wł. Seyda, bawiąc w przejeździe do Zakopanego w Krakowie, spotkał się z księciem Radziwiłłem i odbył z nim, jak donoszą pisma galicyjskie, dłuższą konferencję polityczną.

Nie potrzebujemy dodawać, że spotkanie się reprezentanta naszej dzielnicy z przedstawicielem rządu warszawskiego w tych ważnych czasach uważamy za bardzo szczęśliwe.

Wydział Rady Związkowej dla spraw zagranicznych zgromadzi się w poniedziałek po południu na posiedzeniu pod przewodnictwem bawarskiego prezesa ministrów Dandla.

Przeniesienie niemieckiego przedstawicielstwa dyplomatycznego z Moskwy do Pskowa komentowała w ostatnim czasie prasa jako zarządzenie przedwczesne, mające pozory ucieczki. Winę przypisywano Dr. Helfferichowi. Obecnie ogłasza biuro Wolffa sprostowanie, biorące w obronę niefortunnego ambasadora. Według przedstawienia rzeczy przez biuro Wolffa Dr. Helfferich działał na wyraźny rozkaz władzy przełożonej, mianowicie sekretarza stanu Hintzego.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 28. VIII. Na południe-wschód od Arras rozbiły się ponowne nieprzyjacielskie próby przełamania. Na północ od Bapaume i na północ od Somme załamały się ataki angielskie z ciężkiemi stratami. Między Somme a Oise walki przedpozycyjne przed naszemi stanowiskami. Ataki francuskie na północ od Aisne zostały krwawo odparte.

Hindenburg zdrów.

Berlin, 28. VIII. Urzędowo. Na telegram, wystosowany przez partję ojczystą do marszałka Hindenburga z prośbą o znak życia, aby można wystąpić przeciw pogłoskom o zdrowiu marszałka, odpowiedział Hindenburg: Dzięki Bogu jestem zdrów i z nadzieją patrzę w przyszłość.

podp. Marszałek polny Hindenburg.

Komunikat francuski.

Francuskie doniesienie wieczorne z 27. VIII. Wskutek ciągłego naporu naszego nieprzyjaciel zmuszony był do dalszego cofania się po obu brzegach rzeki Avre. Na froncie mniejwięcej 20 km. wojska nasze, łamiąc wszelki opór miejscowy, wykonały atak, wynoszący w niektórych miejscach więcej niż 4 km. głębokości. Jesteśmy panami następującej linji ogólnej: bezpośrednio na zachód od Chaulnes, Tunchy, Liancours, Vernilliers. Usadowiliśmy się w Hullu, Trausart, Créméry, Gruny, Cerrépuis, Rove, Lancourt, Crapeaumesnil. Wzięliśmy jeńców. Ogień działowy dość ożywiony, trwa w dalszym ciągu w okolicy Lassigny i między rzekami Oise i Aisne.

Sprawozdanie wschodnie z 26. VIII. W Albanji mogły wojska nasze wskutek zaszachowania nieprzyjaciela podczas silnego ataku w dniu 25. VIII. bez przeszkód cośkolwiek się cofnąć. Połączenie z wojskami włoskiemi utrzymujemy nadal. Lotnicy brytyjscy rzucili bomby na obozy nieprzyjacielskie w okolicy Demirhissar.

Komunikat angielski.

Angielskie sprawozdanie wieczorne z dnia 27. 8.: Dziś rano uderzyły wojska nasze, okrążając rzekę Scarpe. Przełamały opór nieprzyjaciela na dawnym froncie linji obronnej, którą trzymał przed swą ofenzywą z d. 21. marca. Wojska kanadyjskie wtargnęły głęboko w stanowiska niemieckie między rzekami Sensée i Scarpe. Wzięły Cherisy, Vis en Art, las Lésart i dużo jeńców. Na skrzydle prawem przeszły wojska kanadyjskie i szkockie rzekę Sensée, zburzyły Fontaines - les - Croisilles, usadowiły się mocno na pochyłościach pozycji wysuniętej na południe od wsi i zabrały kilkaset jeńców. Na północ od Scarpe inne bataljony szkockie zburzyły Roeux, wzgórze Greenland i Gavrelle. Wojska angielskie wzięły w posiadanie Arleux - en - Gohelle i dawną niemiecką linję frontową na południe stąd. Między Croisilles, Bapaume i na południe stąd znalazły się wojska angielskie i nowozelandzkie w ciężkich walkach i odparły pewną ilość zdecydowanych kontrataków dywizji niemieckich, które na plac boju przybyły krótko przedtem dla wzmocnienia nieprzyjaciela. Dywizje te doznały strat ciężkich przy swoich bezowocnych atakach. Mimo usiłowania, aby przeszkodzić naszemu pochodowi naprzód, zbudowały wojska nasze wieś Beugnatre i postąpiły w różnych punktach między tą miejscowością, a Croisilles. Także na południe od Bapaume zdobyły wojska angielskie i walijskie na terenie, mimo gwałtownego oporu nieprzyjaciela. Osięgnęliśmy zachodnie ujście rzeki Flers i wypędziliśmy nieprzyjaciela z Longueval, lasu Delville i lasu Bornafay. Kontrataki gwardji pruskich w tym odcinku odparto. Okrążając Somme, zmusiły bataljony australskie, angielskie i szkockie nieprzyjaciela do odwrotu na całym naszym froncie ataku. Wojska nasze zdobyły wyżynę na wschód od Mericourt. Wzięto też Fontaines - les - Cappy, lasy między tą miejscowością, a Somme i kilkaset jeńców. Vermandevillers jest w ręku naszych.

Komunikat amerykański.

Amerykańskie sprawozdanie wieczorne z 27. VIII. Poza nowemi miejscowemi walkami przy rzece Vesle, między Baroches i Fismes nic nowego.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 28. VIII. (WTB.) Urzędowo: Na obszarze blokady wschodniej Anglji zatopiły łodzie nasze 18 tys. ton.

Szef sztabu admiralicji marynarki.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 28. VIII. (WTB.) Włoska widownia wojny: W górach żywa działalność artyleryjska.

Albanja: W Albanji zyskano na terenie w walkach straży tylnej.

Szef sztabu generalnego.

Rozbicie flotyli bolszewickiej.

Londyn, 28. VIII. Reuter donosi z Archangielska z dnia 18. VIII.: Urzędowo donoszą, że siły bojowe koalicji rozproszyły rzeczną flotylę bolszewicką. We wielu wsiach nad morzem panuje klęska głodowa.

Walki na dalekim Wschodzie.

Tokio, 24. VIII. Reuter donosi urzędowo: Oddział Kałmikowa, stojący w pobliżu Ausonoska, zaatakowany został 20. 8. przez przeważające siły nieprzyjacielskie i cofnął się. Czechów zmuszono również do odwrotu. Oddział japoński poparł cofających się pod Luiyaginą, poczem Kałmików zajął za pomocą Czechów i Francuzów Luiyaginę. Japończycy ponieśli małe straty zakrywając cofające się oddziały.

Pertraktacje niemiecko-hiszpańskie.

Berlin, 28. VIII. (WTB.) Według doniesienia »Timesa« z Santander rząd niemiecki miał przyjąć warunki noty hiszpańskiej i zgodzić się na to, że niemieckie okręty, znajdujące się w portach hiszpańskich służyć mają jako kompensaty za straty hiszpańskiej floty handlowej. Wiadomość ta jest nieprawdziwa. Jak już donoszono 23. bm. rząd niemiecki zastrzegł się przeciw postępowaniu rządu hiszpańskiego. Pomiędzy obu rządami toczą się pertraktacje, aby wynaleźć rozwiązanie w myśl interesów obustronnych.

Nastrój w Hiszpanji.

Berno, 27. VIII. (WTB.) Według »Matin'a« oświadczył Dato, że najbliższa rada ministrów nastąpi po 1. września. »Journal« przytacza »Imparcial'a«, w którym Romanones oświadczył, że nie chodzi o wciągnięcie Hiszpanji w wojnę, ani o zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami, tylko jedynie o to, aby otrzymać od Niemiec gwarancje, że flaga hiszpańska i zabrane przez rząd statki będą uszanowane, a więc jedynie o uznanie prawa hiszpańskiego do wolnego ruchu morskiego przez Niemcy. »Journal des Débats« zaznacza wyraźnie, że Francja nie żąda udziału Hiszpanji w wojnie, tylko jedynie podtrzymania porządku w Hiszpanji. »Homme libre« zapytuje, co Hiszpanja miałaby do stracenia przez zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami. Nie można pojąć o ile Hiszpanja mogłaby ucierpieć z tego powodu.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 27. VIII. (WTB.) Sprawozdanie sztabu generalnego z d. 26. 8.: Front macedoński: Od Humy do Wardaru trwa gwałtowny ogień nieprzyjacielski. Artylerja nasza odpowiadała żywo. Oddziały angielskie po przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowały nasze posterunki wysunięte pod Althakmohle (?) i na południe od Schovoan. Zostały jednak przez ogień rozproszone, zanim dotarły do naszych zapór z drutu. Na wschód od Wardaru napady ogniowe. Na południe od Doiran posterunki nasze przepędziły oddział angielskiej piechoty, który usiłował zbliżyć się do naszych rowów.

Usunięcie metropolity bukowińskiego.

Wiedeń, 27. VIII. (WTB.) »Wiener Zeitung« ogłasza, że cesarz usunął metropolitę arcybiskupa w Czerniowcach Dr. Władymira Repte i archidyjecezję oddał archimandrycie Ipolit Vorobchisuci (?). Podczas zajęcia Bukowiny przez Rosjan metropolita wysłał do duchownych rozporządzenie, aby modlili się za cara i jego rodzinę. Po odzyskaniu Bukowiny stanowisko metropolity i konsystorza stało się niemożliwe. Wysunięciem rumuńskiego archimandryty konsystorskiego na administratora uczyniono krok dalszy do utworzenia nowych rządów kościelnych w Bukowinie.

Obowiązek służby wojskowej dla Włochów w Ameryce i na odwrót.

Amsterdam, 28. VIII. (WTB.) Pewien dziennik tutajszy donosi, że pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych a Włochami zawarto traktat, według którego można Włochów zobowiązanych do służby wojskowej, a mieszkających w Ameryce powołać do służby wojskowej w Stanach Zjednoczonych. Tak samo staną się przez traktat ten Amerykanie mieszkający we Włoszech zobowiązani do służby wojskowej.

Zyski wojenne norweskich właścicieli okrętów.

(WWPP.) Jeszcze zawsze można o Norwegczykach powiedzieć, że im podczas wojny wszystkie rzeczy wychodzą na dobre. Coprawda wymaga wojna nurkowcami swych ofiar z pośród norweskiej floty handlowej, ale niekorzyści i niebezpieczeństwo są przytem pewno zupełnie po stronie pożałowania godnych marynarzy, podczas gdy właściciele okrętów na tych przez się ponoszonych »ofiarach« wychodzą bardzo dobrze. Tonaż stał się tym przedmiotem wartościowym, który się więcej niż wszystkie inne przedmioty nadaje do giełdowej gry. Właściciel pojemności okrętowej i ludzie, którzy go pieniędzmi zasilają, a także mali spekulanci w akcjach żeglugi, mogą zatem kroczyć od tryumfu do tryumfu. Prócz niedyskretnych cedulek giełdowych może także statystyczny rocznik i lista ludzi, którym nałożono podatek od zysku wojennego, niejedno opowiedzieć. Zarobek na przesyłkach frachtowych, wynoszący w roku 1914. tylko 211 miljonów, wzrósł do r. 1916 na 1 062 miljonów koron, a więc o okrągłe 400 procent! To jest nawet na stosunki norweskie bardzo ładnie.

Z Królestwa.

Postawa radykalnej opozycji. Z Warszawy donoszą do prasy galicyjskiej:

W sprawie stanowiska stronnictw demokratycznych wobec wyjazdu ks. Radziwiłła wydała komisja porozumiewawcza następujący komunikat: Podpisane stronnictwa oświadczają, że zobowiązania, jakie t. zw. rząd polski powziąć może wobec okupantów, a z jakiemi jego wysłannicy ks. Radziwiłł i hr. Ronikier wyjechali do niemieckiej głównej kwatery, uważają za wyraz samozwańczej niezgodnej polityki rządowej z interesami narodu polskiego. Wszelkie postanowienia dotyczące międzynarodowych zobowiązań może rozstrzygać jedynie demokratyczny Sejm ustawodawczy polski.

Polska Partja Socjalistyczna. Polskie Stronnictwo Ludowe. Stronnictwo Niezawisłości Narodowej. Zjednoczenie stronnictw demokratycznych.

—

Preliminarz budżetu Państwa Polskiego. Rząd nadesłał już kancelarji Rady Stanu preliminarz państwa polskiego na okres od 1. lipca do 31. grudnia. Ogólna liczba dochodów państwowych wyrażona jest w skromnej sumie 4.742.124 mk. Z tego komisja wojskowa wykazała dochód w kwocie 15.570 mk., ministerstwo spraw wewnętrznych 1.470.000 mk., ministerstwo sprawiedliwości 1.111.200 mk., ministerstwo rolnictwa i dóbr koronnych 148.344 mk. i ministerstwo przemysłu i handlu 135.000 mk.

Wydatki przedstawiają się jak następuje: Rada Regencyjna 472.820 mk., Rada Stanu 781.300 mk., prezydjum Rady ministrów 675.760 mk., Departament Stanu 1.427.413 mk., komisja wojskowa 3.516.718 mk., komisja uczędnicza 218.355 mk., ministerstwo spraw wewnętrznych 5.371.184 mk., ministerstwo skarbu 9.583.665 mk., ministerstwo zdrowia, opieki społecznej i ochrony pracy 6.767.369 mk., ministerstwo sprawiedliwości 11.951.288 mk., ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego 21.268.529 mk., ministerstwo rolnictwa i dóbr koronnych 2.421.249 mk., ministerstwo przemysłu i handlu 853.100 mk. Ogólna suma wydatków państwowych wynosi zatem na okres od 1. lipca do 31. grudnia b. r.: 59.308.750 mk. Niedobór budżetu wynosi: 54.566.616 mk.

—

O Zagłębie Dąbrowskie. Jak donosi »Breslauer Neueste Nachrichten«, już obecnie rząd niemiecki chce się zrzec przyłączenia pod względem polityczno-państwowym Zagłębia Dąbrowskiego do Rzeszy niemieckiej. Natomiast w decydujących sferach niemieckich istnieje zamiar zawarcia z rządem polskim układu gospodarczego na lat 99.

—

Opieka nad inwalidami wojennymi. Komisja wojskowa przystąpiła do zorganizowania na szeroką skalę akcji opieki nad inwalidami wojennymi. — Jednakowoż szczupłość środków rozporządzalnych oraz trudności natury technicznej nie pozwalają odrazu rozwinąć akcji tak, jak ona jest pomyślana i jak powinna być poprowadzona. Okazuje się w tym względzie niezbędną pomoc czynników społecznych.

W Warszawie i na prowincji istnieje cały szereg organizacji społecznych, mających na celu specjalnie opiekę nad inwalidami wojennymi. Z tymi Komisja Wojskowa nawiązała już kontakt i współdziałanie ich z akcją rządową zostało osiągnięte. Lada dzień spodziewać się można masowego powrotu inwalidów, ogólna liczba których może dosięgnąć sumy 100.000 ludzi.

Kraj powinien się na to przygotować i tylko przez współdziałanie czynników obywatelskich z rządowemi da się osiągnąć rezultat dodatni i można będzie zażegnać niepożądane komplikacje.

—

Straż kresowa dla Chełmszczyzny. Na rzecz tej doniosłej instytucji w ciągu lipca wpłynęło 74 tysiące koron i 2 i pół tysiąca rubli. Wydano na popieranie pracy oświatowej kołom powiatowym i oddziałom P. M. S. 14 i pół tysiąca koron, na instruktorów 15 i pół tys., na wydawnictwo »Głosu ziemi Chełmskiej«, 6 tysięcy, na inne wydawnictwa 9 tys. koron i 4 tys. rubli oraz na pomoc powracającym nauczycielom półtora tys. koron.

Wydatki te, normowane oczywiście wpływami, są kroplą w morzu potrzeb. Zniszczone wojną i wyludnione nasze kresy wschodnie, na których szkoła polska znajduje się często w opłakanych warunkach fizycznych, zniszczone budynki, ciasne mieszkania — wymagają troskliwej opieki całego społeczeństwa.

W sprawie tej zamieszcza »Kurjer Warszawski« następującą pocieszającą notatkę:

Na zebraniach gminnych niektórych powiatów zapadły uchwały dobrowolnego opodatkowania się na rzecz straży kresowej od morga drobnej i wielkiej własności ziemskiej, w celu zasilenia funduszów tej organizacji.

—

Sztuczni »ukraińcy«. Od osób, które wracają z Rosji, dochodzą wiadomości, że wielu z nich, pomimo ich protestu, musiało przyjąć dokumenty, stwierdzające, jakoby byli »przynależni do państwa ukraińskiego«. Nie pomogło kategoryczne twierdzenie tych osób, że są Polakami, a zatem przynależą do państwa polskiego. Jako jednak rzecz już nadzwyczajną pokazywano nam dokument, że warszawianka, która pojechała zaledwie na miesiąc do Włodawy, powróciła stamtąd do Warszawy z dokumentem, że jest — ukrainką...

Dalsze informacje od ks. Radziwiłła.

Książę Janusz Radziwiłł miał rozmowę z korespondentem wiedeńskim »Berliner Tagebl.«, któremu wynurzył swoje spostrzeżenia na temat sprawy polskiej, pozbierane w kwaterze głównej i w Wiedniu. Książę Radziwiłł zaznaczył, że jego zdaniem nie ma być Polakom narzucone rozwiązanie kwestji polskiej, lecz będą ją rozstrzygali wespół z innemi czynnikami.

Na zapytanie, jak się w dalszym ciągu ułoży cała sprawa, odpowiedział ks. Radziwiłł, że w dalszych konferencjach trzeba będzie wpierw uzyskać dalsze wyjaśnienie. W kilku tygodniach układy tak dalece dojrzeją, że zebrać się będzie mogła wspólna konferencja przedstawicieli Polski, Niemiec i Austro-Węgier celem dalszych obrad, ewentualnie celem ostatecznych uchwał.

Książę Radziwiłł w dalszej rozmowie powiedział o rozwiązaniu austro-polskiem, że stanowi ono jednę z możliwości rozwiązania sprawy polskiej. Co się tyczy stanowiska rządu polskiego, to punktem wyjścia dlań jest owa nota piśmienna, wręczona rządom w Wiedniu i Berlinie dnia 29. kwietnia, której przychylne rozpatrzenie przyrzeczono. Układy potrwają jeszcze tygodnie, a może miesiące. Z razu ani Niemcy ani Austro-Węgry nie będą chciały zrezygnować ze swego stanowiska i dla tego wciąż będzie trzeba na konferencjach wyjaśniać sprawy sporne.

Korespondent dodaje od siebie, że koła warszawskie są za rozwiązaniem austro-polskiem. Lecz żądają od hr. Buriana gwarancji, że Niemcy także na wypadek takiego rozwiązania, a nietylko w razie rozwiązania niemieckiego, respektować będą terytorjalną nienaruszalność Królestwa Kongresowego.

Hr. Ronikier, jak donosi »Berl. Tageblatt« udał się z Krakowa do Warszawy, dokąd udał się także delegat rządu warszawskiego. W Warszawie rozpatrzone być mają wyniki podróży do kwatery głównej i do Wiednia, poczem rząd polski ma powziąć swoje uchwały.

Wiadomości polityczne.

Cesarz Karol w Monachjum.

Monachjum, 28. VIII. (WTB.) Cesarz Karol przybył tudotąd o godzinie ½12. z Drezna na krótkie odwiedziny. Na dworcu oczekiwał go król Ludwik, pozatem przybyli poseł br. Turn z wszystkimi panami poselstwa i konsulatu generalnego, nadmistrz ceremonji hr. Mey, zastępca gienerała komenderującego von der Pann, komendant miasta i prezes policji. W otoczeniu cesarza znajdował się m. i. br. Burian. Powitanie monarchów było bardzo serdeczne. Po przedstawieniu się obopólnego otoczenia, pojechał król z cesarzem do rezydencji. Tam oczekiwała cesarza Karola królowa i księżniczki domu królewskiego.

Ze świata.

Pożar w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 28. VIII. (WTB.) Znowu wybuchł pożar w Konstantynopolu. Spaliło się 250 domów. Po południu przybył Sułtan na miejsce pożaru. O 2. po południu ogień ugaszono.

Z posiedzenia Rady miejskiej

Po półtoramiesięcznej przerwie zebrała się Rada miejska w środę na posiedzenie. Jak na początek, zabrano się energicznie do pracy. Posiedzenie trwało od godz. trzy kwadranse na 6 do pół 9. Nadburmistrz i przewodniczący p. Placzek zjawili się w tużurkach, które doskonale przylegały do figury, co w czasach dzisiejszych jest rzadkością. Popatrzmy się na pogrzebach urzędniczych, jak smutnie zwieszają się w szerokich fałdach tużurki na wychudłych barkach urzędników. Dobrze, że przynajmniej u tych, co z urzędu myślą, radzą i rządzą dla dobra mieszkańców, nie przesunęła się równowaga fizyczna, inaczej byłoby może gorzej z nami. Świąteczne stroje wymienionych panów tłumaczyły się tem, że wprowadzono w urząd nowego radcę miejskiego, Dr. Liphardta, który przedstawił się jako tuby jegomość, (dotąd pracował w Poczdamie) we fraku i białych rękawiczkach. Wszyscy trzej wygłosili mowy, z których mowa Dr. Wilmsa zawierała pewne ciekawe momenty o czem poniżej. Warto może jeszcze zaznaczyć, że ławy polskie były szczególnie zapełnione, przybył m. i. długo niewidziany — z powodu powołania do wojska — radny Dr. Szulczewski. — Galerję wypełniła jedna z klas król. szkoły handlowej żeńskiej przy ul. Zwierzynieckiej. Główna sprawa były oświadczenia decernentów magistrackich w sprawie aprowizacji miejskiej. Oświadczenia zadowoliły panów radnych — miejmy nadzieję, że ludność po przeczytaniu mów w pismach, również zapomni o dolegliwościach, tem więcej, że na nie rady nie ma.

Posiedzenie zagaił o godz. trzy kwadranse na 6. p. Placzek, udzielając nadburmistrzowi głosu. Dr. Wilms wygłosił mowę wprowadzającą w urząd nowego radcę miejskiego p. Dr. Liphardta, przyczem dość szeroko mówił o przykrościach urzędowania w miastach. Podczas gdy dawniej magistraty miały wielki zakres pracy autonomicznej, w czasie wojny stały się zupełnie władzami wykonawczemi. Działalność przepisuje magistratom rząd centralny, wtrącają się władze prowincjonalne, centrale wojenne itd. To wszystko nadwyręża nerwy urzędników komunalnych i podkopuje całą chęć do pracy. Dr. Wilms wyraża życzenie, aby nowemu radcy dane było wkrótce pracować w warunkach normalnych, pokojowych. — P. Placzek i Dr. Liphardt mówili przedewszystkiem o wielkim rozwoju, jaki otworzy się dla naszych dzielnic po wojnie, gdzie wówczas wielkie pole będzie miał nowy radca, jako z stosunkami dobrze obeznany, gdyż pochodzi z Prus Książęcych.

Następnie Rada przeszła do porządku obrad. Załatwiono się w szybkiem tempie z rozmaitemi wyborami i wzmocnieniami pozycji etatowych, tak że o godz. pół do 7. wszystko było załatwione, oprócz dwuch punktów, nad któremi obradować miano przy drzwiach zamkniętych

Dyskusja w sprawie żywnościowej.

Wtem oznajmia p. Placzek, że na skutek interpelacji radnego Brunnego w sprawie pogłosek, jakoby w wieży górnośląskiej działy się wielkie nadużycia, Magistrat postanowił przez usta odnośnych decernentów dać ogólny pogląd na sprawę żywnościową i wyjaśnić niektóre sprawy. Poczem poszczególni decernenci zabrali głos.

Plankemann: Każdy przednówek przynosi trudności żywnościowe w wojnie. Z chlebem było różnie. Jako forteca Poznań zaopatrzony był w zboże w bród aż do czasów zaprowadzenia karty chlebowej. Później również źle nie było. Znacznie zmieniło się położenie pod koniec 1917 r. W wrześniu 1917 r. stwierdzono podług spisu 154 tys. mieszkańców, tymczasem wyżywić musiano jakieś 4 do 5 tys. więcej. Szło to jednak, póki zboże i mąkę wydzielano na miejscu. Gdy jednak centralny urząd zbożowy w Berlinie objął podział wyliczył, że miasto odebrało 2000 ctr.² ponad miarę. Jest nadzieja, że centralny urząd zbożowy wyższe racje przyzna i dostarczy owych 2000 ctr.². Urząd zażądał, aby na mocy kart chlebowych stwierdzono rzeczywistą ilość »zjadaczy chleba«. Największe trudności o chleb już minęły. W tych dniach ludność dostała 14 000 bochenków chleba więcej niż zeszłego tygodnia. Chleb obecnie jest z czystego zboża bez domieszek, których dawniej dawano do 30 proc. Na przyszły rok gospodarczy zapowiada się sprawa chleba lepiej. Jeśli ostatnie ulewy zbożu nie zaszkodziły, to Niemcy wystarczą bez dowozu zboża.

Chodzi teraz o to, aby zapobiec ogonkom chlebowym, co do powodu których różne zachodzą tłumaczenia. Opowiada się, że z wieży górnośląskiej zniknęło 6000 ctr. mąki, tymczasem w przeciągu 4 lat skradziono ogółem 291 ctr. zboża, choć w wieży leży zwykle 20 000 ctr.² zboża. Fałszowanie kart chlebowych nie mogło braku chleba spowodować, ponieważ fałszowanie jest trudne. Rzeczywiste trudności pochodzą zdaniem mówcy z innych przyczyn. W zarysie przedstawił on trudności sprowadzenia na czas mąki z różnych młynów. Jeśliby trudności z ogonkami chlebowemi się nie zmniejszyły i gdyby centralny urząd zbożowy nie nadesłał wspomnianych 2000 ctr.², wówczas zaprowadzi się listy klijentów, co do wprowadzenia których zachodzą różne wątpliwości. Nie wszyscy piekarze wypiekają równo, zależnie od tego, jak daleko posiadają swoją sztukę i urządzenia techniczne. Wówczas niejeden straciłby klijentów.

Mówca porusza jakiś inny projekt kart chlebowych, poczem kończy apelem, aby pamiętano, że państwo walczy o byt.

Dr. Francke oświadcza biorąc odpowiedzialność za te słowa na siebie, że pogłoski, jakoby towary w wieży niszczały wskutek marnej gospodarki lub nieuczciwości, są bezpodstawne. Podobnie ma się z pogłoskami, jakoby wyżsi urzędnicy i wogóle ludzie wpływowi przy podziale węgli oraz produktów byli uwzględniani szczególnie. W wieży górnośląskiej pracuje wiele ludzi, za ich słabości kierownictwo nie odpowiada. Słuszne są skargi co do jakości mięsa, ale to nie jest winą miasta, lecz bydła jakiem się dysponuje. Rzeźnicy nie mogą restauratorom lepszego mięsa wydzielać, jak ich się o to posądza, boć wyborowego mięsa nie ma. Dr. Franke na pocieszenie (!) oznajmia, że ludność miesięcznie otrzyma 800 ctr. auszpiku (Sülze) z nóg bydlęcych.

Dr. Uecker zabrał głos w sprawie ziemniaków i wyliczył, że obniżyć ceny nie można. Rolnikom trzeba płacić ceny wyższe niż władze przepisują — mówca przytem ilustruje, w jaki sposób obchodzi się przepisy. Od rolnika kupuje się ziemniaki po obecnej cenie urzędowej, jednak z tem zastrzeżeniem, aby później wydobył je z ziemi, kiedy będą dojrzałe.

Decernent maślany stwierdza, że masło otrzymuje magistrat przez organizację prowincjonalną. Masło na ogół nie jest dobre. O ile masło jest bardzo zepsute, należy magistratowi je przedłożyć, aby na podstawie licznego materjału mógł wysłać zażalenie do instancji, która masło wydziela.

Dr. Liphard w sprawie cukru oznajmia, że ludność otrzyma jednorazowo nadzwyczajną rację półtorafuntową cukru na głowę.

Dyskusja.

Nad oświadczeniami decernentów magistrackich wywiązała się dyskusja, w której jako pierwszy zabiera głos radny Brunne, autor interpelacji, tłumacząc powody, dla których sprawę powyższą poruszył. Wywody przedstawicieli Magistratu zupełnie go zadowoliły. Na dowód jak liche sprzedawają nieraz ziemniaki, przedłożył kilka ziemniaków w papierze przyniesionych.

Wreszcie zapytuje, dla czego zamknięto kuchnię masową. Nie wierzy się bowiem, aby kuchnie zamknięto z powodu renowacji. Urządzono ją przecież dla 25 tys., a korzysta tylko 5 tys. Przewodniczący wyjaśnia, że te wątpliwości są bezpodstawne.

Reichelt oświadcza, że drobni piekarze nie potrzebują obawiać się konkurencji w razie zaprowadzenia listy klijentów na chleb, ponieważ właśnie oni przeważnie dostarczają najlepszego chleba, gorszego zaś konsumy urzędnicze i fabryki chleba. Wobec ludności, wyczekującej w ścisku na chleb należy występować oględniej, a nie odzywać się tak, jak pewien policjant, którego słów mówca wstydzi się publicznie powtórzyć. Należy u prezydenta policji w tej sprawie zrobić przedstawienie. Pod względem żywnościowym położenie Poznań ma się gorzej niż inne wielkie miasta. Na czas tygodnia postnego obiecano ludności różnych innych produktów; Poznań ich nie otrzymał. W końcu wystąpił mówca przeciw opłatom na dowóz ziemniaków, o ile ktoś na własną rękę zaopatruje się w ziemniaki.

Radny nasz p. Lewandowski występuje przeciw unieważnieniu kart na masło, o ile ktoś w dniu przepisanym nie zdoła się zgłosić. Także co do węgli prosi o względy dla osób, które nie zgłosiły się na czas. W końcu oświadcza mówca, że jakość chleba się polepszy, gdy się wytworzy konkurencja, a więc przy listach klijentów na chleb.

Radny p. Drwęski oświadcza, że od miesięcy opowiada sobie ludność, iż do wieży górnośląskiej dochodzą konserwy, kakao oraz inne smakołyki, które sprzedaje się rzekomo pod ręką wybrańcom. Chodzą daleko potworniejsze pogłoski, mianowicie, że magistrat sprzedał ziemniaki, które potrzebne są dla ludności miasta, jakimś hurtownikom, aby przez to miastu przysporzyć pieniędzy. Mówca przytacza pogłoski te na to, aby Magistrat oficjalnie im zaprzeczył i ludność uspokoił, mówca pogłoskom nie wierzy. Wśród ogólnego potakiwania radnych oświadcza p. Drwęski, że podrożenie ziemniaków spowodowane jest widocznie istnieniem zbyt licznych pośredników.

Radny Busse żąda zniżenia cen na ziemniaki oraz podziału różnych produktów w czasie tygodni postnych, podobnie jak w Gdańsku, Królewcu, Berlinie itd.

W energiczny sposób trzeba się zabrać i usunąć przyczyny, dla których ludność zbierać musi się w ogonkach po chleb itd. Stojąc godzinę i więcej stłoczeni, ludzie ci nie milczą, lecz zwykle wyładowują cały zapas niezadowolenia. Tutaj powstają pogłoski wszelkie, które ludność potem niepokoją.

W końcu zabrał głos Dr. Wilms, nadburmistrz miasta i nawiązując do ostatnich słów p. Bussego, oświadczył stanowczo, że przyczynę »ogonków« usunie się radykalnie. — P. Wilms przyznał, że Poznań rzeczywiście jest upośledzony pod względem podziału różnych produktów, a Berlin uprzywilejowany. W tem się niestety nic nie zmieni. W Berlinie tłumaczą sobie, że Poznań jako stolica prowincji rolniczej może zaopatrzyć się w drodze nielegalnej. Przechodząc do rzekomych przesyłek konserw, kakao itd. dla »wybrańców« oświadcza Dr. Wilms, że w wieży górnośląskiej odbywają się co tydzień rewizje z ramienia Magistratu i Rady miejskiej, przed któremi towarów ukryćby nie można.

Decernent miejski Spaeth w sprawie kart na węgle w odpowiedzi p. Lewandowskiemu zaznaczył, że karty na lipiec pozostają ważne także w sierpniu.

Przemawiało jeszcze kilku radnych, ale nic nowego nie dorzucili. O godz. pół do 9 p. Busse, w zastępstwie p. Placzka, zebranie zamknął.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 29. sierpnia 1918.

Kalendarz Dziś: Ścięcie głowy Św. Jana Chrzciciela bł.
Jutro: † Róży Lim., Bononjusza Szczęsny ś.

Wschód słońca	Dziś:	5, 6	zachód:	6,55
	Jutro:	5, 7	„	6 53
Wschód księżyca	Dziś:	10,34	„	2,38
	Jutro:	12,35	„	3,31

—

— * Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na piątek, 30. bm.: Chłodno, przeważnie ponuro, częste deszcze.

—

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * Wobec licznych zapytań z miasta donosimy, iż wybory w III. klasie do Rady miejskiej odbędą się w jesieni na pewno. Żołnierze, nawet w mundurach, mają prawo głosowania. Mianowicie wzywamy wszystkich mieszkańców św. Łazarza i Górczyna, liczących 24 lat, aby natychmiast przekonali się o tem, czy są zapisani! (ulica Nowa 10. II ptr. pokój 8.) aRdzimy wziąć kartę podatkową. Okręgi te przedstawiają dobre widoki! Chodzić tam będzie o każdy głos. A więc spieszmy do biura, bo tylko do soboty wieczora (8—1 i od 4—6) jest otwarte!

Komitet Wyborczy miasta Poznania.
J. Drwęski. K. Rzepecki.

— Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu:

W piątek, sobotę i niedzielę wieczorem »Klub Kawalerów«.

W niedzielę popołudniu »Pod gwiaździstą Banderą«, wodewil z tańcami w 5 aktach Cyryla Danielewskiego.

Kancelarja teatru otwarta od godz. 10. do 1. przed poł. i wieczorem od godz. 6. do 7. Nr telefonu 3635.

Początek przedstawień o godz. kwadrans na 8-ma.

Bilety wcześniej nabywać można w magazynie instrumentów muzycznych i składzie nut p. St. Pelczyńskiego, ul. Rycerska 40, narożnik ul. Berlińskiej. Telefon 3911.

— * Ze sceny. Wczorajsze przedstawienie »Odrodzenia« wypadło ze wszech miar doskonale. Sztuka, która na scenie poznańskiej nie należy do nowości i o której pisaliśmy już dawniej, znalazła świetnych interpretatorów w osobach pp. dyr. Szczurkiewiczów w rolach markizy i magistra, p. Rylla benedyktyna, p. Czechowskiej, jako Vittorino, p. Brackiego w osobie Silvia malarza, Isotty i siostrzenicy jej Coletty odtworzonych przez pp. Broniczową i Roszkiewiczową, wreszcie p. Relewiczówny Mirra. Typy były pochwycone doskonale, markiza czarowała we wszystkich pozach, zręczny przemiły jej syn przykuwał oczy i sympatje wszystkich, a poczciwy pater wraz z dzbankiem swoim i łysiną, ze swoim uśmiechem był rzeczywiście dobrym. Jaka szkoda, że do tego uczucia przyjemności miesza się żal, że gra p. Rylla jest tylko gościnnym występem.

Trudno dobrać słów dla pochwalenia nowej kreacji dyr. Szczurkiewicza, który jednoczył artyzm i komizm w tej mierze, że przypominał typy moljerowskie w najlepszych obsadach. Artystę Sylvia trudno było początkowo osądzić, czy to postać dodatnia, czy ujemna, może to zresztą wina autorów, ale typ nie był zupełnie zdecydowany. Isotta posiadała ową konieczną pozę, a Coletta żywość potrzebną, Mirra modelka wypełniła zadanie swoje, jak należało. Inscenizacja wypadła odpowiednio i ładnie, a całość dawała pełne zadowolenie estetyczne.

— * Opisywanie zabytków przeszłości. Nawiązując do ogłoszenia pracy podjętej przez Akademję Umiejętności w celu opisywania zabytków przeszłości na ziemiach polskich zwracam się do instytucji naukowych i ludzi nauki z prośbą uprzejmą o udzielenie mi wskazówki, gdzie można wydrukować następującą pracę. Napisałam historję rynku w Poznaniu tj. ogólny pogląd na stosunki handlowo - przemysłowe, artystyczne, narodowościowe od połowy 13 wieku do początku 19 wieku. Pozatem szczegółową historję 64 kamienic okręgu rynku, opartą na materjale z archiwum, konsystorza, księgach hipotecznych sądu (kontrakty, wizje, historje rodzin, wykaz właścicieli, opis architektury).

Do tego dużo fotografji rynku podług dawnych sztychów, rysunki zburzonych domów i wnętrz, przekroje domów z akt policji budowlanej, nagrobki i płyty rodzin patrycjuszowskich, kafle, przedmioty artystyczne, 150 herbików i t. d. Gdzieby można taką pracę wydrukować?

Marja Wicherkiewiczowa,
Poznań, św. Marcin nr. 6.

— * Rodzice, którzy pragnęliby uzyskać kilkogodzinną opiekę dla swych dzieci, zechcą się teraz zgłosić do mieszkania przy Piekarach nr. 2. I. p. — otwarte we wtorki i piątki od godziny 4. do ½6. Dla łatwiejszego porozumienia się z dziećmi, wymaga się przybycia z niemi matki lub starszej siostry. Szanownym matkom i osobom, mającym dzieci na wychowaniu, zwracam uwagę na powyższe uwiadomienie. Nadmienia się jeszcze, że wspomniana opieka trwa głównie przez jesień i zimę, a latem częściowo ustaje i zgłoszeń nowych dzieci nie przyjmuje się wcale.

Aniela Tułodziecka.

— * Ze sportu. Poznańskie Tow. Wioślarzy »Tryton« na skutek zaproszenia ze strony wrocławskiego towarzystwa wioślarzy »Wratislavia« weźmie udział w regatach wioślarskich, które odbędą się w niedzielę 1. września we Wrocławiu. »Tryton« weźmie udział w dwuch biegach (czwórki i dwójki). Drużyna wyrusza w sobotę. Tem samem po raz pierwszy młode polskie wioślarstwo w Księstwie staje do zawodów z doświadczonymi wioślarzami. (Wratislavia obchodzi 50. rocznicę istnienia.)

— * Wycieczka filji Metalowców Z. Z. P. połączona z koncertem i rozmaitemi grami o premje odbędzie się w niedzielę 1. września po południu w ogrodzie Świętojańskiej Doliny. Ponieważ czysty dochód przeznaczamy na Bezdomnych, tuszymy sobie, iż także Szan. Publiczność raczy nas swą obecnością zaszczycić, a tem samem tak szlachetny cel ile możności poprzeć, z dorzuceniem choć jednego grosiwa do tak olbrzymiej nędzy, spowodowanej okrutną wojną.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * (n) Ostrów. (W polskie ręce.) Dom przy ul. Raszkowskiej kupił od Niemki Pohlowej za 70 500 mk. kupiec p. Tacik tutejszy. Tak samo nabyła restauratorka p. Walerja Kowalczykowa z Ostrowa Hotel Centralny, dotychczasowa własność Leschniga, przy ul. Kolejowej za 74 400 mk.

— (Kradzież.) W nocy na poniedziałek skradziono ze szkoły kat. w Muynowie stare, wartościowe skrzypce, pochodzące z r. 1723.

— (Z ruchu antyalkoholowego.) Przeszłej niedzieli odbyło się przy nadzwyczaj licznym udziale członków i gości zebranie »Wyzwolenia«. Po zagajeniu i odśpiewaniu hymnu abstynenckiego, zabrał głos ks. Sobaszek do swojego wykładu na temat: »Alkoholizm a jego skutki«. Ks. prelegent wykazał ujemne skutki alkoholu na organizm ludzki i potomstwo i scharakteryzował te wielkie szkody jakie czyni alkohol pod względem moralnym i społecznym. Wywody swoje poparł znakomitym, ze życia świętych, przykładem. Jako skuteczny środek zwalczania alkoholizmu podał prelegent abstynencję i wzywał w wymownych słowach do popierania czynnie idei abstynenckiej, upatrując w niej obowiązek narodowy. Nad treściwym i pięknym wykładem wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem p. Roszak zadeklamował odpowiedni utwór poety - abstynenta F. Kurasia »Na nowe tory«. Następnie prezes odebrał uroczyste przyrzeczenie abstynencji dożywotniej od nowego członka i zgłoszenia kilku kandydatów. Wysłuchano jeszcze sprawozdania z wycieczki do Wysocka oraz deklamacji p. Dymalskiej »Redutę Ordona«. Zebranie zakończono wesołą deklamacją i odśpiewaniem »Modlitwy« Ujejskiego. Całość zebrania sprawiała na członków i gości podniosłe wrażenie. Życzyćby sobie należało, aby w tych czasach szczególniej idea abstynencka uzyskała coraz to nowych i licznych zwolenników.

— * Sopot. (Wieczorek Koła Panien.) W ubiegłą niedzielę 25. bm. odbył się inauguracyjny wieczorek na rzecz bezdomnych, inicjowany przez świeżo założone »Koło Panien«. P. Helena Starkówna, znana już w Gdańsku ze swej społecznej gorliwości i zdolności deklamatorskiej, wypowiedziała głosem pełnym wdzięku Konopnickiej »Bez dachu«. Wybór wiersza znakomicie licował z intencją całego wieczoru. Krótkie wierszyki »Młodość« i »Mój brat« Edwarda Słońskiego były w dykcji kryształnie czyste i wnikliwe. — P. Kowalska, mimo dużych trudności ziszczyła przyrzeczenie i uświetniła wieczorek śpiewem pełnym misternej delikatności. Wybór pieśni był dobry, bo uwypuklał znakomicie zalety talentu naszej młodej śpiewaczki. Głos jej opływa w szczery liryzm, jest bogaty w półcienie. P. Lukowiczówna, główna atrakcja nasza artystyczna, podniosła publiczność. żądną wrażeń estetycznych, na wyżyny prawdziwej sztuki. Kształcona przez lata całe za granicą u mistrzów światowej sławy, wykazała na wieczorze, że nie tylko nie zatraciła w sobie ducha polskiego, przeciwnie. Wieniawskiego i Chopina interpretowała, jak Polka rodzona. Naszej skrzypaczce nie trzeba hymnów pochwalnych, talent jej sam utoruje jej drogę do uznania. Komedja »Jarmark w Sewilji« podobała się szczególnie dzięki ślicznym tańcom hiszpańskim. Naszym wspaniałomyślnym paniom z »Koła« życzymy na dalszej drodze pracy społecznej jaknajobfitszych plonów, wołając: vivant sequentes.

— (Walne zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę 1. września o godzinie 4. po południu w lokalu »Kupca« przy ulicy Pomorskiej. Pierwsze to zebranie po dwuletniej przerwie.

Z DALSZYCH STRON.

— * Sztuczna wełna i bawełna. Pisaliśmy już kilkakrotnie, że nędza odzieżowa ma się pono ku końcowi, dzięki możliwości przerabiania włókna celulozy na tkaninę. Dr. Beutler, komisarz dla przyodziewku cywilnego ogłosił w pismach zawodowych nieco szczegółów owego wynalazku. Już w najbliższych tygodniach mają się pojawić na targu pierwsze materjały, sporządzone z celulozy, a odpowiadające wszelkim wymaganiom. Nie ma też wobec tego żadnej potrzeby, twierdzi on, aby przystępować w Niemczech do dalszych rekwizycji znoszonych ubrań, gdyż materjał nowy, w miarę, jak się będzie pojawiał na targu, zaradzi wszelkim brakom. Jeszcze w ciągu obecnego roku kalendarzowego (1918) wyprodukuje się znaczną ilość (kilka, a może nawet kilkanaście miljonów metrów). Nowy materjał nadaje się zarówno na odzież wierzchnią, jak i bieliznę, z jedynym może wyjątkiem bielizny dla niemowląt. Koszty jego sporządzenia są stosunkowo nie wysokie, to też i ceny będą nizkie. Obecnie przygotowuje się na wielką skalę maszyny i chemikalja, potrzebne dla tej produkcji, tak, że jest nadzieja, iż w przyszłym roku produkcja będzie mogła przybrać wprost olbrzymie rozmiary.

Dr. Beutler zaznacza wreszcie, że komunikat ten podaje do wiadomości z upoważnienia wojennego urzędu dla materjałów surowych (Kriegs - Rohstoff - Abteilung), za którego wiedzą objechał również ważniejsze centra przemysłu i handlu (Berlin, Hamburg, Düsseldorf, Drezno, Fryburg i Lipsk), informując koła interesowane bliżej o szczegółach całej sprawy.

Przyznać trzeba doniosłość tego wynalazku, o ile oczywiście zapowiedzi się sprawdzą. Ponieważ z 1 000 000 metrów można sporządzić ubrania tylko dla 300 000 ludzi, a głód odzieży i bielizny jest w Niemczech niesłychany, przeto potrzeba będzie co miesiąc kilkunastu miljonów nowego materjału, aby ten głód zaspokoić. Metr materjału na męskie ubranie będzie kosztował 14 mk.

Niepodobna oczywiście w tej chwili orzec, ile w tych sensacyjnych wiadomościach kryje się chęci dodania otuchy ludności niemieckiej, a ile rzeczywistej prawdy. W każdym razie wątpić należy, aby rząd niemiecki angażował tajnego radcę Beutlera oraz podlegający mu urząd państwowy w jakiejś akcji, któraby w tak krótkim już terminie okazała się humbugiem i której fiasko wywołałoby jeszcze większe rozdrażnienie. Dlatego nawet przy największym sceptycyzmie trzeba przypuścić, że w tych optymistycznych zapowiedziach musi być spory procent prawdy.

— * Zatrucie mięsem w Wiedniu. Zdarzyło się tu znowu 14 wypadków zatrucia mięsem. Dotąd zaszło w Wiedniu ogółem 100 wypadków zatrucia mięsem, z tego 20 wypadków śmiertelnych.

— * Prawna opieka nad Polakami we Francji. Z inicjatywy Komitetu Narodowego Polskiego zostało we Francji ukonstytuowane biuro polskie do spraw cywilnych we Francji (Office Polonais pour les Affaiser Civiles en France). Nowa organizacja wychodzi z założenia, że każdy Polak, którego polskość jest niewątpliwa, ma z zasady prawo korzystania z opieki prawnej i materjalnej Biura Polskiego, bez względu na swój stan, pochodzenie, wyznanie i bez względu na swoje przekonania partyjno - polityczne.

Zadania Biura Polskiego są następujące: wydawanie paszportów polskich, świadectw tożsamości, legalizacja aktów i podpisów, opieka prawna nad Polakami, przebywającymi we Francji, popieranie ich w stosunkach z władzami francuskiemi, udzielanie porad prawnych w sprawach administracyjnych i cywilnych, opieka materjalna w zakresie kompetencji konsularnej, opieka nad jeńcami i Polakami internowanymi.

Kompetencję powyższą Biura Polskiego do spraw cywilnych we Francji uznało zarówno francuskie ministerjum spraw wewnętrznych jak i ministerjum spraw zagranicznych. Biuro Polskie znajduje się przy ulicy Godot de Manroy, Nr. 5.

— * Kuferek złota bez właściciela. Ze Lwowa donoszą: Rewizja bagażów podróżnych, zarządzona przez krajowy urząd gospodarczy w pociągach, celem hamowania nielegalnego wywozu środków żywności z kraju, wydaje czasem niespodziewane owoce. Onegdaj organy kontrolne znalazły w wagonie, dążącym do Wiednia, walizkę do której nikt z podróżnych nie chciał się przyznać. W walizce tej znajdowało się kilkanaście złotych zegarków, garść pierścionków, bransoletek i innych kosztowności, łącznej wartości kilkudziesięciu tysięcy koron. Oczywiście cały ten skarb pochodził z kradzieży, a sprawcy na widok organów kontrolnych umknęli z wagonu.

— * 800 000 doniesień przeciwko lichwiarzom żywnościowym wpłynęło na Węgrzech w roku 1917 — jak podaje węgierskie ministerjum spraw wewnętrznych. Dodać należy, że tylko 10 proc. ze skazanych lichwiarzy wniosło odwołanie od wyroku, z czego wynika, że 720 000 przyjęło wyroki, oczywiście bardzo łagodne.

— * »Zmarły zgłosił się osobiście...« Pisma wiedeńskie donoszą o następującym ciekawym wypadku, który zdarzył się w gminie Zombor na Węgrzech. Naczelnik gminy Zombor otrzymał niedawno wiadomość urzędową, że Stefan Racz, syn Jana, poważanego powszechnie w gminie obywatela, zmarł na polu bitwy śmiercią bohaterską. Naczelnik gminy zarządził uwidocznienie śmierci Stefana Racza w księgach metrykalnych. W kilka dni później przyjechał do Zombor w pełnem zdrowiu Stefan Racz. Okazało się, że jeden z towarzyszów broni Racza wdział jego mundur, padł następnie na polu bitwy, a przy trupie znaleziono w mundurze Racza jego legitymację. Racz zażądał naturalnie w urzędzie metrykalnym sprostowania wiadomości o swej śmierci. Protokół, spisany w tej sprawie z Raczem, stanowi niepośledni przykład urzędowego szablonu. Zaczyna się bowiem od słów. »Zmarły zgłosił się u mnie osobiście i zeznał do protokółu o szczegółach swej śmierci, co następuje...«

— * Indjanin o wojnie. Indjanin, ze szczepu Siuksów, który przez dłuższy czas był na froncie we Francji, jako żołnierz w szeregach amerykańskich, obecnie zaś wrócił na pewien czas za urlopem, opowiadał pewnemu reporterowi swe wrażenia wojenne. Mówi zupełnie źle po angielsku i ze specjalnym akcentem. Na zapytanie — czy wie za co walczy — odparł: — Wiem. Oficer mówił, że walczy się za to, by wszyscy na świecie byli stronnikami demokracji. Reporter pytał dalej, jak mu się podobało na wojnie? — Nie bardzo. Za mało trzeba strzelać, za dużo salutować.

Rozmaitości.

— Setna rocznica pieśni »Boże, coś Polskę«. W roku bieżącym mija sto lat od chwili, gdy Alojzy Feliński, uniesiony wdzięcznością dla »Anioła pokoju« cara Aleksandra I. za wskrzeszenie Polski, napisał podniosłą pieśń, która dziwne zaiste przechodząc koleje z lojalnego hymnu narodowego stała się pieśnią buntu, pieśnią rewolucji, za którą srodze karano. Prawda, że do strof początkowych dodano następnie inne, nie tchnące już takim lojalizmem, a w miarę prześladowań rosła ufność do słów tej pieśni i szła ona z pokolenia w pokolenie i była sygnałem bojowym i śpiewał ją naród we wszystkich najcięższych chwilach, a zwłaszcza śpiewają ją teraz, gdy budzą się jakieś lepsze nadzieje. Ta rocznica i warunki, z jakiemi się zbiegła, budzi w sercach wszystkich Polaków ufność w sprawiedliwość Bożą.

Aktywiści a austro-polskie rozwiązanie.

Berlin, 28. VIII. Hr. Ronikier, we wtorek wieczorem wyjechał do Warszawy, gdzie w środę odbyło się ważne posiedzenie Rady Regencyjnej i gabinetu polskiego na którem hr. Ronikier i książę Radziwiłł mieli zdać sprawę ze swych rokowań w niemieckiej głównej kwaterze i Wiedniu. Na tem posiedzeniu miały też rzekomo zapaść ważne postanowienia w sprawie polskiej. Dalszy ciąg rozwiązania sprawy polskiej ma odbyć się w ten sposób, że hr. Hertling i sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Hintze mają niebawem udać się do Wiednia celem porozumienia się z rządem austryjacko-węgierskim. Następnie ma odbyć się w Berlinie konferencja przedstawicieli Niemiec, Austrji i rządu polskiego, na której ostatecznie zapadną decyzje w sprawie polskiej. Przedstawiciel aktywistycznego rządu polskiego w Berlinie hr. Ronikier z dotychczasowej swej akcji a szczególnie z rozmów z sekretarzem stanu Hintzem jest w nawyższym stopniu zadowolony.

»Berliner Ztg.« zamieszcza wstępny artykuł o środowem posiedzeniu warszawskiem inspirowany widocznie przez hr. Ronikiera. Artykuł stwierdza, że celem podróży delegatów do niemieckiej głównej kwatery było staranie się o to, aby Polaków dopuszczono z głosem decydującym do narad, gdzie będzie chodziło o rozwiązanie sprawy polskiej. Zaproszenie księcia Radziwiłła i hr. Ronikiera do niemieckiej głównej kwatery jest dowodem, że te życzenia polskie zostały spełnione. Narady w głównej kwaterze miały także i na celu to, aby Polacy mogli się przekonać, które z aktualnych rozwiązań daje im największe korzyści a żąda najmniejszych ofiar. Według wyników tych obrad Polacy mają zupełnie wolną rękę w wyborze rozwiązania sprawy polskiej. Słowa księcia Radziwiłła, że austropolskie rozwiązanie bynajmniej nie jest wykluczone, mają to znaczenie, że na Polaków nie będzie się wywierało żadnego nacisku, aby zgodzili się na to lub owo rozwiązanie. Jednakże mimo to wszystko szala przechyliła się na niekorzyść austro-polskiego rozwiązania. Polacy nabyli przekonania, że rozwiązanie to nie jest dla nich korzystne. I nie ulega żadnej wątpliwości, że na dzisiejszem posiedzeniu w Warszawie przejdzie się do porządku dziennego nad rozwiązaniem austro-polskiem. Celem podróży księcia Radziwiłła do Krakowa była chęć przekonania galicyjskich Polaków, że terytorjalne wyposażenie nowego królestwa może tylko wówczas być zadawalające, jeśli wykluczy się nieprzyjemne Rzeszy niemieckiej rozwiązanie austro-polskie. Jeśli w Warszawie zapadnie uchwała, co nie ulega żadnej wątpliwości, przeciwko rozwiązaniu austropolskiemu, wówczas nie podniesie się żadnego protestu przeciwko zamierzonemu rozwiązaniu. Z Niemcami zostaną zawarte konwencje militarne, gospodarcze i kolejowe, które zostaną przedłożone też Austrji. Tem samem Polska wstąpi w średnio-europejski system państwowy i zostanie z nim ściśle spojoną. Nowe królestwo od państw centralnych uzyskało nietylko byt, lecz także prawo samookreślenia. Jeśli wszystko nie myli, to nareszcie osiągnięto punkt, w którym większość kierujących polityków przekonała się, że nowe Królestwo może szczęśliwie i bezpiecznie rozwijać się tylko w ścisłym związku z państwami centralnemi. Narady warszawskie będą bardzo krótkie. Tak samo dalsze kroki do wzniesienia tronu polskiego mają nastąpić jaknajwcześniej. Żywi się nadzieję, że w trzech, najwyżej w czterech tygodniach dojdzie się do celu. Zaniechano myśli, aby Sejm polski dokonywał wyboru króla. Obawiają się bowiem, ruchu wyborczego połączonego z technicznemi trudnościami. Dla tego Rada Regencyjna i rząd w porozumieniu z przywódcami partji będącemi przedstawicielami narodu, porozumieją się co do wyboru króla. Jedynym kandydatem na tron jest arcyksiążę Karol Stefan. Z jego wstąpieniem na tron ustaje w Królestwie Polskiem niemiecka i austryjacka administracja cywilna, a cała władza administracyjna przejdzie w ręce polskie.

Wynurzenia te, pochodzące z kół aktywistycznych, znamienne są dla całej dotychczasowej polityki aktywistów. Wątpimy jednak, czy społeczeństwo polskie zgodzi się tak bez wszystkiego na plany i zamiary aktywistów. Przedewszystkiem w sprawach tak ważnych dla naszego życia narodowego musi być wysłuchany Sejm polski, zwołany na podstawie zupełnie demokratycznego prawa wyborczego. Za dni kilka aktywiści nasi będą musieli usunąć zasłonę i wtedy zobaczymy przyczyny wielkiego zadowolenia, które objawiają w tej chwili ze swoich zabiegów.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 27. sierpnia zgłoszono.

Zgony:

Zamężna Franciszka Danderska z domu Poprawska 33 lata. Janina Malczewska 7 lat, 7 mies. Szewc Teofil Sobociński 80 lat. Szlifierz Karol Bekalarski 62 lata. Mieczysława Książkiewicz 8 mies. 2 dni. Kurt Schultz 6 mies. 14 dni. Robotnica Agnieszka Pałaszewska 16 lat. Zamężna Ida Ruppelt z domu Werner 57 lat. Robotnik Ernst Kolenbeutel 49 lat. Hieronim Świgoń 20 lat. Zamężna Franciszka Janowska z domu Kamas [illegible] lat. Edward Cieślak 1 miesz 24 dni. Roman J[illegible] telski 2 mies. 2 dni. Hans Werner Koch 7 mies. 18 dni. Służąca Józefa Kozłowska 18 lat. Zamężna Lisolla Guderim z domu Burg 27 lat. Kasjerka Anna Kühn 58 lat. Paweł Fitzner 53 lata.

W dniu 28. sierpnia zgłoszono:

Zgony:

Zamężna Franciszka Szymańska z domu Bochyńska 65 lat. Żołnierz, zecer Hermann Bölken 36 lat. Żołnierz, wyższy prymaner Franciszek Kudera 18 lat. Żołnierz, robotnik Leonard Melczak 20 lat. Żołnierz, robotnik Leon Tuliszka 20 lat. Żołnierz, szewc Stefan Lima 40 lat. Edwin Moraszʼ 3 mies. 9 dni. Halma Birkhan 6 mies. 2 dni. Szwaczka Elżbieta Paprzycka 61 lat. Zofja Nowicka 4 lata, 11 mies. 12 dni. Jan Neubauer 4 mies. 24 dni.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Zwyczajne zebranie filji Metalowców Z. Z. P. odbędzie się w niedzielę 8. września o godz. 2. po południu w lokalu posiedzeń przy Nowym Rynku 4.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 29. VIII. (W. T. B.)

Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk królewicza Rupprechta i Boehna: Na placu boju na południe - wschód od Arras złamał się rychło rano atak angielski tuż na południe od rzeki Scarpe w naszym ogniu. W południe podjął nieprzyjaciel swą próbę przerwania frontu z nową siłą. Pomiędzy rzeką Scarpe i rzeczką Sensée nieprzyjaciel ponawiał ataki swe pięciokrotnie. Pułki pomorskie i zachodnio - pruskie złamały także wczoraj napór nieprzyjacielski. Za pomocą oskrzydlającego ognia swej artylerji odrzuciły wroga za każdym razem. Boiry Notre Dame tworzyło oś walk zażartych.

Trzy razy odebrano nieprzyjacielowi w kontrataku gruzy miasta. Wskutek ponownego ataku nad wieczorem miejscowość pozostała w ręku wroga. Atak angielski skierowany był głównie przeciw wyrtemberskim pułkom z obu stron drogi Arras — Cambrai. Siedm razy atakował nieprzyjaciel napróżno, coraz to nowe wozy opancerzone nadjeżdżały drogą i nad drogą. W głębokich kolumnach postępowała piechota za nimi. Ugrzęzła jednakże w ogniu naszych karabinów maszynowych i dział zajmujących pozycję w najpierwszej linji. Gdzie nieprzyjaciel wdarł się do naszych linji, wyrzucono go znowu zupełnie w kontrataku.

Na południe od Croisilles i na południe - zachód od Mory odparto ataki angielskie. Na południe - zachód od Bapaume nie było działalności piechoty. Miasto samo ostrzeliwano z ciężkich armat. We walkach z dnia 24. VIII. okrył się sławą przedewszystkiem 206-ty pułk piechoty. Kompanja 9-ta tego pułku utrzymała wschodni brzeg miejscowości aż do ostatniego naboju, mimo, że zagrożoną była z tyłu przez atak z północy, walcząc w końcu na bagnety. Z własnej inicjatywy nadeszła 3 kompanja tegoż pułku z pomocą i wyrzuciła nieprzyjaciela z wymienionej miejscowości.

Na północ od rzeki Somme ponowił nieprzyjaciel ataki swe przy brzasku dnia pomiędzy Flers i Curlu. Pod Hardecourt wtargnął nieprzyjaciel do naszych rowów. W kontrataku wyrzucił go pułk 2 gwardji grenadierów pod wodzą komendanta swego majora Otta w połączeniu z kompanjami heskiemi.

Pomiędzy rzekami Some i Oise pozostały wojska nasze przednie przed naszemi nowemi linjami w styczności z wrogiem, następującym 27. i 28. tylko powoli, wczoraj natomiast ostrzej poza Dompierre — Belloy — Nesle — Baulieu — Suzoy. Zmuszały nieprzyjaciela do silnych ataków, by potem się cofnąć. Na południe - zachód od Noyon zatakował nieprzyjaciel po najsilniejszym ogniu działowym nasze dawne linje. Wojsk naszych tam już nie było. Noyon ostrzeliwali Francuzi z dział najcięższych. Miasto znajduje się przed naszemi linjami.

Na północ rzeki Aisne rozpoczął nieprzyjaciel ponownie ataki swe ze współudziałem Amerykanów. Odparliśmy je z ciężkiemi stratami. Przy górze Pusly watrzymały pułki jazdy strzelców pięciokrotne ataki wroga. Zniszczono kilka nieprzyjacielskich wozów opancerzonych.

Pierwszy generał - kwatermistrz:
Ludendorff.

Komunikat angielski.

Londyn, 28. VIII. (WTB.) Sprawozdanie poranne: Wczoraj wojska nasze na południe od rzeki Somme wzięły Foucaucourt, którego nieprzyjaciel zacięcie bronił karabinami maszynowemi. Na północ od rzeki Somme zaatakowaliśmy i wzięliśmy większą część lasu Frines, przyczem ujęliśmy szereg jeńców z pruskiej dywizji gwardji. Na południe od rzeki Scarpe wojska 1. armji poprawiły swoje stanowiska. Po obu stronach drogi Arras-Cambrai dotarliśmy do wylotów Houcourt i Boiry Notre Dame. Na północ od Scarpe nieprzyjaciel uderzył silnie wczoraj po południu wzdłuż linji kolejowej Arras-Douai, i wtłoczył nasze wysunięte wojska o kilka set jardów aż do dawnych niemieckich rowów na wzgórzu Greenland, gdzie atak nieprzyjacielski w ogniu naszym się rozbił. Wojska angielskie wczoraj przeprowadziły skutecznie lokalne przedsięwzięcia po obu stronach drogi Neufberquin-Estaires, posunęły swoje linje na froncie około czterech mil i wzięły pewną liczbę jeńców.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 26. VIII. (WTB.) Urzędowo donoszą: Włoska widownia wojny: W Judicarji pod Bezzecii oraz na płaskowzgórzu Siedmiu gmin utarczki wywiadowcze. Zresztą nic ważnego.

Albanja: Pomiędzy Janicą i Vojnicą oraz w południowej części gór Tomor nieprzyjaciel ponownie zajął stanowisko.

Szef sztabu generalnego.

...ka. »Widziane ...18. Skład głów-

...t teraz bardzo na ... literaci i nie lite- ...et może na różne te- ...l pobudkami. Ma to ... bardzo wiele ujemnych ...dawnictw jest to. że jako ...ające miejsca. nie wiele wy- ...ytaniu, o sensacyjnych nieraz ...kupne. czyli. że myśli w nich ... się szybko po świecie. docie- ...ższych środowisk; jeśli myśli te ...bre — tem lepiej. — Stroną ujem- ...est przedewszystkiem to. że jak lat- ... się na wszystkie strony. tak samo ...edko krótkiego narobiwszy hałasu ...a giną Jest trudno. często niepodobnem odszukanie po kilkudziesięciu, kilkunastu, ...w nawet latach takiej broszury w zakamar- ... bibljotecznych Drugim punktem ujemnym to ...ierzchowność tak w traktowaniu tematu, jak ...zwinięciu stylu; bywają to naogół rzeczy nie- ...rzemyślane, nie przepracowane. które w stanie ...ół - surowym rzuca się jako sensację na rynek księgarski Czytelnicy przyzwyczajają się do utworów średniej miary, obniża się przez to sztukę, a autorzy stają się. o ile nie byli nimi już poprzednio, dyletantami. Broszury były i będą. są to propagandy wszelkiej środki nieodzowne lecz czasy wojenne szczególniej sprzyjają temu ruchowi. gdy co chwilę napotyka się na książeczki jubileuszowe. na broszurki »dobroczynne«.

Myśli i uwagi Marji z Paygertów Bobrzyńskiej zebrane na 32. stronach sympatycznie wydanej broszurki p. n. »Widziane i Odczute« robią wrażenie rzeczy faktycznie widzianych i odczutych. Mowa tam o wychowaniu dzieci tak fizycznem. jak i psychicznem. o młodzieży żeńskiej i męskiej w wieku szkolnym ze szczególnemi odnośnikami do zakładów wychowawczych. mowa o młodzieży dorosłej. a wszystko to koncentruje się dokoła myśli przewodniej. że: »Ciężkie czasy. brak nam ludzi«. Dużo tu dobrych rad i wskazówek. cóż. kiedy jest to tylko szkic. gdzie żadnej myśli nie wolno rozpostrzec się szeroko. gdzie nawet trudnem jest podnieść. lub zakwestjonować którąkolwiek z nich, bo niewiadomo jaki jest ciąg dalszy słów kilku

Pradziadek Marji Bobrzyńskiej. Józef Kalasanty. i dziadek Adam. Paygertowie z Sidowowa byli poetami. Szczególniej Adam. zmarły r 1872. był dobrym tłumaczem i znawcą kultury greckiej. pisywał też dla »Tygodnika Wielkopolskiego« wiersze ulotne współcześnie ze Zmorskim i Romanowskim Miejmy nadzieję, że autorka, w której rodzinie tradycja literacka widocznie nie wygasła. że autorka da nam może dzieło obszerniejsze, które na własnych przeżyciach oparte. mogłoby stanowić ciekawy przyczynek do psychologji współczesnej naszej młodzieży. a zarazem. jako dzieło przepracowane gruntownie i serdecznie odczute dałoby rodzicom cenne wskazówki i rady praktyczne. (Z T)

— Z. W. »Owoce i Jarzyny«. Przechowywanie w stanie świeżym. Suszenie. Sporządzanie przetworów, według najprostszych i najtańszych sposobów. Kraków 1917. Nakładem autora. L. 5, wydawnictw Związku »Eleuterji«, str. 32. cena 1 mk

Ruchliwy związek »Eleuterji«. dbały zawsze o dobro społeczne przystąpił do wydania nowej broszurki, której autor zaznacza na wstępie: „Przezorność nakazuje dzisiaj każdej gospodyni nie tylko owoce. ale i jarzyny w jak największej ilości zachować na czas krytyczniejszy. t. j. na zimę i wiosnę. Stąd też uwzględniono w niniejszej broszurze najprostsze i najtańsze sposoby konserwowania jarzyn. a także przechowywania owoców w stanie świeżym i sporządzania przetworów bez dodatku cukru". z powodu utrudnień w nabywaniu większych tegoż zapasów. Temat podzielono na kilka rozdziałów, zawierających uwagi ogólne i szczegółowe przepisy. mogące być cennemi dla gospodyń naszych; sposób pisania prosty i łatwy, tak. że broszurka ta ze wszech miar jest polecenia godną nietylko dla pojedyńczych domów. lecz i dla instytucji różnych. szpitali. hoteli. pensjonatów. (Z. T)

Z naszych czasopism.

— »Bluszcz«, kobiecy tygodnik ilustrowany. nr. 31—32 na dzień 3. i 10. sierpnia br. Treść: Polski postęp Gustawa Olechowskiego — Chełmszczyzna. Julji Kisielewskiej (J. Okszy). — Z zagadnień wychowawczych. Dr. Mieczysława Smolarskiego — Zasadnicza reforma wykształcenia muzycznego. Fr Brzezińskiego. — Czy tak będzie po wielu dworach?. Stefanji Bojarskiej. — O teatr ludowy. Leona Paczewskiego. — Z listów do Bluszczu. K. — Głosy Czytelniczek. Z. M — Nowela i powieść: Chór Pielgrzymów. dram i Wacława Rogowicza — Wspomnienie Tadeusza Kończyca. — Ametys Zofji Wojnarowskiej. — Tyfus panny Jaśki M Iwanowskiej. — Spętani. powieść Leonji Grabskiej. — Kronika działalności kobiecej — Dodatek: Z niedawnej. a tak odległej przeszłości, kartki z pamiętnika sanitarjuszki. Konstantego Lana — Róża na ruinach powieść Wiktora Margueritt'a. — Ogłoszenia. — Wzory ubiorów i robót. — Nasza pogawędka. — Życie i śmierć włosów. — Przepisy kuchenne. — Odpowiedzi z dziedziny leczniczej kosmetyki.

— »Maski«, zeszyt 24. z dnia 20. sierpnia zawiera: St Grabińskiego »Problemat Czelawy«. Marratiego. Pascoli i Amicisa poezje w przekładzie K. Firlej - Bielańskiej. Kaz. Przerwy - Tetmajera d. c. powieści p. n. »Walka«, Ant Godziemby - Wysockiego dok. dramatu p. n. »Kasztelanka«, i Mirandoli groteska p. n. »Uproszczony Sposób«. W przeglądzie kreśli K. Irzykowski uwagi na temat tendencji w literaturze niemieckiej ostatnich lat. Zeszyt zdobią Wyspiańskiego rysunki z »Legendy« i »Zielnika« i Vlastimila Hoffmanna »Madonna«. »św. Mateusz Ewangelista«, »Płacząca Ellenai« i Sichulskiego Karykatury posłów Steinhausa, Abrahamowicza, Loewensteina i Diamanda

SKRZYNKA DO LISTÓW.

— P. Jan Pelz. z Düsseld.: Polski Spiewnik Narodowy nabyć można za cenę 5.60 mk. w księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, św. Marcin nr. 69. (K)

Bestellschein.

Herr - Frau ______________

aus ______________

bestellt hiermit für September 1918 ______ Exemplar der in Posen täglich erscheinenden Zeitung

„Kurjer Poznański"

für Mark 1.40.

Obige 1.40 Mark nebst 14 Pf. Bestellgeld sind heute richtig bezahlt worden.

______________ den ______________

Kaiserliche Post ______________

Wróciłem

z7187

Dr. Tomaszewski.

Dr. Zakrzewski

powrócił! n 4151

Baczność! **Baczność!**

n4179 Polecam

Samouczki Reussnera

Podreczniki najłatwiejsze do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się języków obcych bez nauczyciela z wymową.

Samouczek polsko-niemiecki (dla polaka)	kurs I.	6,— mk.
" " " "	II.	8,— mk.
" " francuski "	I.	6,— mk.
" " " "	II.	12,— mk.
" " angielski "	I.	4.— mk.
" " " "	II.	8.— mk.
" " rosyjski "	I.	6,— mk.
" " " "	II.	8, — mk
" " " elementarz		3,— mk.

Słownik niemiecko-polski i polsko-niemiecki
1662 strony jeden z najlepszych słowników kieszonkowych 3 50 mk.

Luminiarze świata, życiorysy wielkich ludzi samouków najsławniejszych z 16 ilustracjami 3 — mk

Powyższe dzieła polecam i wysyłam na żądanie odwrotną pocztą.

Bogdan Chrzanowski,
księgarnia **Poznań, św. Marcin 70** — Tel. 1344.

Odnowienie losów **3. klasy 238. król. pruskiej loterji klasowej** ma nastąpić do 4. września do 6. godz. po połud.
Do oddania mamy jeszcze: n 4173

losy 1/1 1/2 1/4 1/8

Król.-pruscy kolektorzy loteryjni:

von Bercken, Górna Wałowa nr. 11. **A. Dittrich,** ul. Colomba 20. **Herrmann,** ul Naumanna 1. **C. Rapmund,** ul. Wiktorji 6. **E. Tunmann,** ul. Wilhelmowska 24.

Półszorki dla wołów

(jarzmo na ozoło i kark)

półszorki do pracy

n1588 poleca

Otto Ibsch, Poznań, Wiktorji 11. Tel. 2675.

Żelaznych aparatów destylacyjnych
dla gorzelni

możemy jeszcze na tę kampanę dostarczyć!

H. Paucksch

dyrekcja filjalna **Bydgoszcz.** n4145

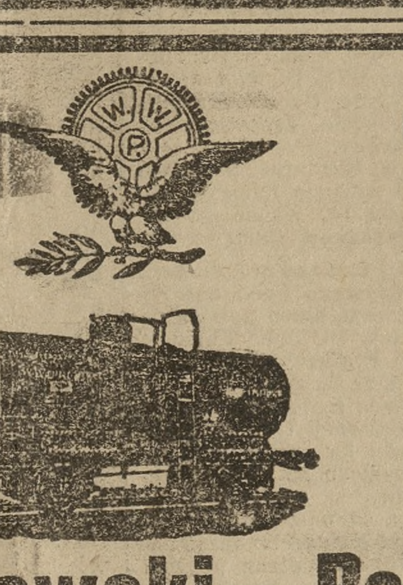

MINERALNE SMARY — OLIWY MINERALNE

W. Wichrowski - Poznań

Telef. nr. 1330 i 3339. n3814

Import i fabrykacja techn. oliw i smarów.

Magistratsbekanntmachung.

Wegen der Auszahlung der Reichsunterstützung an Angehörige von Kriegsteilnehmern aus der Stadt Posen für den Monat September 1918 wird auf die an den Anschlagsäulen angeheftete Bekanntmachung hingewiesen. n 4177

Posen. den 26. Juli 1918.

Der Magistrat.

Unter Abänderung der Bekanntmachung der Provinzialkartoffelstelle vom 27. Juli 1918 wird der Hoechstpreis fuer die in der Provinz Posen erzeugten Fruekartoffeln beginnend mit dem 30. August 1918 auf M. 5.50 fuer den Zentner gesenkt.

Posen. den 28. August 1918.

Provinzialkartoffelstelle fuer die Provinz Posen.
Stueben. n4170

PRACA

Ucznia

n4154

przyjmie zaraz **W. Niedbalski,** skład delikatesów i win. Poznań. ulica Rycerska 2.

Potrzebna od 15. 9. na wieś
panienka
do wyręczenia pani domu. Zgłosz do eksp. Kurj. pod literą n 4153.

Potrzebny od 1. 10. na wieś
korepetytor
do trzech chłopców — dwuch sekundanerów. Zgłosz. do ekspedycji Kurjera pod literą n 4152.

Dla syna mego liczac. lat 15. byłego uższ. tercjanera. **szukam**
zajęcia
w biurze prawniczem.
Łask. zgłoszenia pod nr. z 7200 upraszam od eksp. Kurj. Pozn.

Młoda inteligentna panienka z dobrej rodziny, ktora wyuczyła się ogrodnictwa pragnęłaby przyjąć **posadę elewki** w większym dworze polskim w pobliżu Poznania. w celu wyuczenia się gospodarstwa rolniczego. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się pod lit. z7189 do ekspedycji niniejszego pisma.

Urzędnik gospodarczy
kaw., 37 lat. z wykształceniem gimnazjalnem do wyższej sekundy.
poszukuje posady.
Zgłoszenia: **Postlagernd Nr. 7 Tuchel - W.-Pr.** z 719?

Kantorzystka
z dłuższą praktyką poszukuje **posady**
od 1. 10. 18. Łask. zgłosz. upr do eksp. Kurj. Pozn. pod z 7210

Od 1. 10. jest wolna posada
nauczycielki, kierowniczki
w szkole przysposabiającej chłopców do pierwszych klas gimnazjum, odnośnie dziewczęta do wyższej szkoły żeńskiej. Pensja: 2.000 mk. roczne i wolne mieszkanie z ogrodem Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Kurjera Pozn. pod lit. n 4137.

Poszukuję od 1. 9. 18. miejsca jako **gospodarz** na mniejszym folwarku lub probostwie. Zgłoszenia do eksp Kurjera Poznańskiego pod lit. z7252.

Kantorzystka
która pracowała przeszło rok w większej firmie polskiej, biegła w pisaniu na maszynie. **poszukuje posady** od 1. 10. 1918 albo zaraz, najchętniej w Rolniku. Łask. zgłosz. upr. się nadesłać pod lit. z7274 do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Majętność Wolsztyn (Wollstein i. P.) poszukuje od 1. X. 18.
urzędnika gospodarcz.
woln. od wosk. z conajmniej 3-letn. praktyką na osobny folwark pod dysp administratora. Zgłosz. upr. się z pod. pensji przy woln. utrzymaniu oraz odpisem świadectw i poważnemi rekomendacjami. n4168

Potrzebna od 1. 10. 18.
bona
poprawnie mówiaca po polsku. do dwojga dzieci — 5 i 3 lat. — Zgłoszenia pod adresem: n4167
Moszczeńska **Brudzyn** p. Janowitz, Bez. Bromberg.

ZGUBA

Znaleziono
w ubieg. tygod. w teatrze polskim **złotą broszkę.** Odebrać można u Wachowiaka, Teatralna 5. z7214

Majstrów do prac betonowych, poljerów mularskich i ciesielskich z ludźmi
na większą budowlę przyjmie na stałe n 4158
Silber & Jerschke - Przedsieb. budowli betonowej Gliwice przy Promenadzie **(Gleiwitz O.-S.)**

Mularze, cieśle i robotnicy
mogą się zgłosić na stałą pracę. n 4159
Silber & Jerschke,
przedsiębiorstwo budowli betonowej
Gliwice, przy Promenadzie **(Gleiwitz O.-S.)**

SPRZEDAŻE

Kamienica
piętrowa, masyw zbudowana, sto sowna do rozmit. przedsiębiorstw. jest tanio do sprzedania.
Zgłosz. upr. się pod lit. z 7235 do eksp. Kurjera Poznańskiego.

Mam do wypożyczenia
6 do 10000 mk.
na pewna hipotekę. Zgłoszenia do eksp. pisma niniejsz. pod z 7226.

Kto przyjmie dziecko
2- miesięczne na wychowanie za wynagrodzeniem? Zgłosz do eksp Orędownika pod lit. z 7275.

KUPNA

Poszukuje kupna
domu z ogrodem w Poznaniu albo też na przedmieściu. Zgłoszenia uprasza się do eksp niniejszego pisma pod lit. z7277

Poszukuję kupna
wili z ogrodem w Poznaniu lub też na przedmieściu. Zgłoszenia uprasza się do eksped. nin. pisma pod lit. z7279

DZIERŻAWY

Poszukuje się
pomieszkania
w Poznaniu lub na przedmieściach o 2-4 pokojach z przynależytośc. Oferty z dołącz. ceny pomieszk. do eksp Kurjera pod lit n 4169.

Panienka, uczenica konserwatorjum muzycznego,
poszukuje stancji
z całem utrzymaniem. najchętniej w pensjonacie. Łaskawe zgłoszenia uprasza do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit n3517

Inteligentna panienka poszukuje
umeblowanego pokoju.
w lepszym domu z utrzymaniem od 1. października. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera pod lit. z7260

Dla małego **gimnazjasty**
jest wolna stancja
jako jedynego pensjonarza. Zapewnia się staranne wychowanie. troskliwą opiekę i dobre odżywienie Zgł. do eksp. Kurjera pod z6 54.

Pomieszkania
o 3 pokojach zaraz lub od 1. października poszukują nowożeńcy. Łask. zgłosz. do eksp. Kurjera Poznańskiego pod lit z 7256

Żona kapitana, niemka pragnie
kilka tygodni spędzić na wsi
we dworze. Zgłosz. z pod. warunków do eksp. Kurjera pod z7248

Panna, porządna. z lepszego domu. poszukuje **mieszkania**
o 1 pok. i kuchni lub 1 pok. większ. z urządz. do gotow. zar. lub od 1. 10. M Kusztelska, Cybina 13. I. z7240

OŻENKI

Szukam znajomości panny lub młodszej wdówki celem
ożenku.
Jestem kupcem kawalerem, lat 41, ciemny brunet. wolny od wojskowości. Życzeniem jest. dostać skromnie wychowaną żonę. Majątek nie jest warunkiem. Łaskawe oferty, jeżeli możliwem, proszę z fotografją nadesłać tej gazecie pod z7264. Ścisła dyskrecja.

Kupiec, lat 34, katolik, brunet, 1.67 wysoki, reprezentuj. postać, poszukuje na tej drodze znajomości pań celem
ożenku.
Wdowy bezdzietne niewykluczone. Zgłoszenia z fotogr. i podaniem stosunków majątk. przyjm. ekspod. Kurjera pod litera z 7236.

Wdowiec z dwiema córeczkami 6 i 8 lat, mający 3000 mk. rocznego dochodu i kilka tys. gotówki poszukuje
żony,
dobrej gospodyni i matki. Starsze panienki albo bezdzietne wdówki raczą się zgłosić do eksp. Kurjera Poznańskiego pod lit. S. z 7202. Fotografie się zwraca.

Druki
wykonuje szybko i tanio
Drukarnia Centralna
w Sremie, n4075

Zamierzam nabyć
gospodarstwo 200-300 mg.
dobrej ziemi. z kompletnym inwentarzem, o ile możności blisko kolei, najchętniej w południowej części Księstwa.
Zgłosz., litylko bezpośrednie. z dokładnem podaniem warunków, stanu hipotek, bonitacji etc. do eksped. pisma niniejszego pod z7269.

Kupię kamienicę
w Poznaniu
nowocześnie wybudowaną, najchętniej na przedmieściu, o ile możność z ogrodem. Wyczerpujące zgłoszenia **tylko od właściciel wprost** z podaniem warunków sprzedaży, stanu hipotek, etc. przyjmuje eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z7271.

Poszukuje się kupna **składu żelaza**
w Księstwie. lub też **DOMU,** w którymby z powodzeniem skład taki otworzyć można. Zgłoszenia z podaniem dokładnych warunków i szczegółów przyjmuje eksped. Kurjera Pozn. pod z 7227.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej.

Inspekcja szkolna.

Mimo wydanej przez rząd pruski w r. 1573. »Ordynacji wizytacyjnej«, utrzymała się praktyka, że naczelny nadzór nad katolickiemi szkołami miał w ręku utworzony w r. 1852. konsystorz, w którego imieniu księża proboszczowie nauką w szkołach kierowali. Przy mianowaniu i zatwierdzaniu katolickich nauczycieli, służyło biskupom prawo oświadczenia się czy pod religijno-kościelnym względem nie mają jakich wątpliwości. Dopiero po udzieleniu nauczycielowi »missio canonica« mogło nastąpić jego ustanowienie przez władzę świecką. Dobry stosunek Kościoła do szkoły uległ — jak wiadomo — radykalnej zmianie skutkiem uchwalonego za ministerstwa Falka prawa o inspekcji szkolnej z 11. marca 1872. r., przyznającego rządowi mianowanie osobnych, wyłącznie od władzy państwowej zależnych urzędników. Podczas gdy w niemieckich stronach przeprowadzanie prawa tego zwolna tylko postępowało, i tam do dziś dnia jeszcze lokalna inspekcja w rękach duchowieństwa w 584 przypadkach pozostała, szła akcja mianowania świeckich powiatowych i lokalnych inspektorów nad szkołami w polskich dzielnicach nader szybko.

Miejsc dla państwowych urzędników, piastujących stale urząd powiatowych inspektorów szkolnych posiada obecnie:

Nadreńska prowincja	77
W. Księstwo Poznańskie	67
Śląsk	65
Westfalja	48
Prusy Królewskie	43
Prusy Książęce	31
Brandenburgia	25
Prowincja saska	24
Prowincja hanowerska	17
Szleswik Holsztyn	15
Pomorze	14
Prowincja hesko-nasawska	7
Księstwo Hohenzollern	2

Prócz 584 duchownych sprawują w Prusach lokalną inspekcję jako poboczny urząd 302 osoby, rekrutujące się po większej części z dyrektorów seminaryjnych, z miejskich radców szkolnych i wreszcie z rektorów.

Rozmaicie liczył się rząd z opinją publiczną przy pozostawianiu lokalnej inspekcji szkolnej w rękach duchowieństwa. Barometrem pod tym względem jest liczba, jaka ze stanu tego w urzędzie lokalnych inspektorów w poszczególnych prowincjach jest reprezentowana. I tak przypada ich na:

Hanower	126
Hesko-nasawską prowincję	99
Brandenburgię	97
Pomorze	67
Prowincję saską	66
Śląsk	55
Prusy Książęce	28
Szleswik-Holsztyn	16
Westfalję	16
Prusy Królewskie	9
Nadreńską prowincję	5
W. Księstwo Poznańskie	0

Z faktu, że n. p. w Hanowerze aż 126 duchownych sprawuje urząd lokalnych inspektorów wynika, że władza szkolna uważa w zasadzie za słuszne i pożyteczne, aby stanowiska te księżmi były obsadzone. Odstępując od tego przekonania, przeprowadza system, który więcej niż pedagogikę ma polityczne tendencje na uwadze. Otóż uboczne te cele sprawiły, że wszystkim bez wyjątku duchownym W. Ks. Poznańskiego wzbroniony jest wstęp do szkoły.

Podług różnej miary postępuje też ministerstwo oświaty przy mianowaniu dla poszczególnych prowincji powiatowych inspektorów szkolnych. Za regułę i obowiązek poczytuje sobie baczenie na wyznaniowe stosunki, gdy chodzi o niemieckie strony. Do powiatów więc o przeważnie katolickiej ludności, dostają się na nadzorców szkół katolicy. Natomiast wręcz przeciwna ujawnia się zasada przy nominacjach powiatowych inspektorów szkolnych w polskich dzielnicach. Klasyczny dowód zapoznawania wyznaniowego równouprawnienia przy obsadzaniu posad powiatowych inspektorów szkolnych daje W. Ks. Poznańskie.

Ponieważ tutaj szkoły ludowe zwiedzało podług urzędowej statystyki w r. 1911 katolickich uczniów 244.233, ewangielickich 101.274 a żydowskich 756, więc względy słuszności nakazują, aby stosunek ten w urzędach nadzoru był zadokumentowany. Z 67 posad inspektorów szkolnych przypadać powinno 45 na katolików a 22 na ewangelików. Tymczasem urząd ten dzierżyło w zeszłym roku aż 59 protestantów a tylko 8 katolików.

Jakie dążności były motywem takiego zarządzenia naczelnej władzy szkolnej? Czy się to stało w zamiarze utwierdzenia katolickich nauczycieli i uczniów szkolnych w przywiązaniu do wiary katolickiej? Niechaj nauka o przyczynie i skutku będzie w tem zagadnieniu logiczną odpowiedzią. W osądzeniu tej sprawy i to należy wziąć pod uwagę, że do obowiązków inspektorów szkolnych należy także czuwanie nad religijnem wychowaniem młodzieży szkolnej a nawet kontrola nad postępami katolickich uczniów w nauce religji.

Odpowiedź ministra oświecenia z 13. listopada 1877. r. dana w tej materji skutkiem zażalenia kilku członków Izby poselskiej brzmi dosłownie: »Dass auch nichtkatholische Schulaufsichtsorgane das Gebiet der katholischen Religionslehre zum Gegenstand ihrer Kontrolle machen, dazu sind sie, soweit die schulordnunsmässige Ertheilung dieses Unterrichts und die Kenntnisnahme von den Fortschritten der Kinder in Frage kommt, durchaus befugt«. Decyzja ta jest oddrukowana na stronie 117 pierwszego tomu dzieła Dr. K. Schneidra i E. von Bremena zatytułowanego »das Volkschulwesen im Preussischen Staate«.

Wobec wszelkiej zależności nauczyciela katolickiej religji od takiego urzędowego egzaminatora, nadaje podane wyżej uprawnienie wielkiego znaczenia. To też interesowani katoliccy rodzice są mocno zaniepokojeni.

Głównym argumentem, jakim w r. 1872. przy wniosku o zaprowadzenie państwowej inspekcji szkolnej operowano, było twierdzenie, że chodzi o podniesienie szkolnictwa przez zamianowanie pedagogicznie udoskonalonych mężów. Zapowiedź ta — o ile dotyczy szkół zwiedzanych przez uczniów Polaków — nie mogła się już stąd spełnić, że na urzędników tych nałożono obowiązek czuwania, aby nauka odbywała się nie w ojczystym dzieci języku tylko w obcej im, niemieckiej mowie. Do rozwiązania takiego pedagogicznego problematu nie pomogło nawet największe fachowe uzdolnienie. Uciekano się do najrozmaitszych prób, ale wszystkie zawiodły. Z konieczności zapanował wrogi umysłowemu rozwojowi mechanizm, który już blisko 46 lat jedno pokolenie dzieci polskich po drugiem trapi.

Nauczyciele z rzeczywistych wychowawców, zeszli do roli wykonawców rozkazów z góry. Dobrze rozumiejąc intencje swych przełożonych, wyrazili się dodatnio o postępach swych polskich uczniów w znajomości niemieckiego języka; na mocy czego w bardzo wielu przypadkach nastąpiła zamiana w nauce religji polskiego wykładu na niemiecki. Z tych samych pobudek poświecają stale szczególniejszą pieczołowitość niemieckiej pieśni patrjotycznej i efektownej części historji Prus i Niemiec. Inspekcja szkolna notuje skrzętnie takie działanie i posyła o niem referaty do regencji. W sprawozdaniach z rewizji szkół katolickich znajdują się szczegółowe wiadomości nie tylko o sposobie pojmowania przez nauczycieli ściśle zawodowych obowiązków, ale także o ich życiu prywatnem, o charakterze politycznym, o stosunku do społeczeństwa polskiego i do kościoła katolickiego.

Do zadań powiatowych inspektorów szkolnych należy przesyłanie obwodowym regencjom informacji: czy nauczyciel przestrzega wystosowanych do urzędu, na kresach wschodnich tajnych nakazów ministerstwa z 12. kw. 1898 r. i prezesów regencyjnych z 5. grudnia 1912. r.; jakim językiem posługuje się rodzina jego w obcowaniu ze sobą. Od relacji tych zależy udzielanie lub też wstrzymanie dodatków kresowych i ewentualne polecenie do korzystania z funduszów, wyznaczonych w etacie ministerstwa oświecenia w tytule »na nadzwyczajne popieranie niemieckiego języka«.

Z urzędowych tych czynności wysnuć można właściwy wniosek w kwestji możliwości podniesienia szkół zwiedzanych przez uczniów Polaków pod względem oświatowym i wychowawczym za pośrednictwem fachowej inspekcji. Nasze doświadczenia w tej sprawie są arcysmutne.

X. N.

Walka o dziatwę polską na Śląsku Cieszyńskim.

Kraków, 20. sierpnia.

Znane są na ogół stosunki panujące w przemysłowym okręgu Śląska i Moraw. Właścicielami kopalń, hut, fabryk są Niemcy i żydzi: Larisch, Wilczek, Gutmannowie, Rotschildzi, kierownikami fabryk i kopalń Niemcy i Czesi — siłą roboczą chłop polski, niemal wyłącznie galicyjski.

Brak przemysłu, handlu i rękodzieła, a przytem wielkie rozdrobnienie ziemi i przeludnienie kraju sprawiły już w dawnych, przedwojennych latach, że setki tysięcy bezrolnych i małorolnych opuszczały kraj i szły do Ameryki, na Saksy i do rewiru ostrawsko-karwińskiego, szukając chleba.

Jak zawsze i wszędzie słabszy musi pracować na silniejszego. Wyzysk tedy polskiej siły roboczej był ogólny i w Ameryce i w Niemczech i w kopalniach śląsko-morawskich. Różnica była chyba tylko ta, że naogół dwom pierwszym kategorjom nie narzucano i narodowości pracodawców.

Śląsk należy do granicznych ziem polski. O tę ziemię i o duszę ludu, ziemię tę uprawiającego, toczy się bój nie od wczoraj. Im bardziej zaś zaogniały się spory i walki narodowościowe, tem brutalniejszych chwytały się środków presji zarówno zarządy przedsiębiorstw jak i oddane im władze miejscowe i krajowe. Doszło w końcu do tego, że robotnik polski, chcąc utrzymać się przy pracy, w mieszkaniu, przy awansie, musiał wpierw dzieci swoje oddać do niemieckiej czy czeskiej szkoły, musiał wystąpić z polskich towarzystw, a zapisać do obcych, musiał dom swój po czesku czy niemiecku prowadzić. Inaczej: »ausrotten«. I nawet już podczas wojny zdarzały się wypadki, że górników, wysyłających swe dzieci do szkół polskich (Hermanice, Witkowice), wydalano z gminy lub oddawano do wojska.

Władze oczywiście szkół polskich nie zakładały i nie zakładają. O każdą z nich trzeba latami całemi walczyć. Nie ma też w całem zagłębiu ani jednego polskiego księdza — poza dwoma katechetami szkół T. S. L., przysłanymi tam z Galicji.

Że w tych warunkach słabsi i mniej uświadomieni ulegli, dość zrozumiałe. Przyczyniła się do tego jeszcze i partja polsko-niemiecka Kożdaniaków, wyraźnie renegacka, a nie w ostatnim stopniu nie zawsze polsko-narodowa partja socjalistyczna, bardzo w tym robotniczym rewirze silna.

Żywioły narodowe usiłowały od lat powstrzymać szerzące się tam wynarodowienie. Tow. Szkoły Ludowej i śląska Macierz Szkolna założyły tu szkoły i ochronki w Mor. i Polskiej Ostrawie, w Przywozie, Marjańskich Górach, Witkowicach, Gruszowie, Rychwałdzie, Hermanicach, Radwanicach, Orłowej itd. i rozpoczęły żywą propagandę uświadamiającą. Po latach skutki pewne się okazały. Wojna powinna, mimo wszystko, dokonać reszty.

Podczas wojny najgorszym był okres pierwszy. Panowanie, przy rządach wojskowych, niemczyzny i świetne zwycięstwa oręża mocarstw centralnych, wpłynęły bardzo na chęć... ucieczki z polskich szkół dla nauczenia się języka niemieckiego. Tego samego zresztą doświadczyli i Czesi. W samej Polskiej Ostrawie stracili Czesi do 800 dzieci na rzecz szkół niemieckich. Ale im dłużej wojna trwa, tem bardziej bledną wrażenia zewnętrzne a odzywa się żołądek, który znowu przypomina, że lepiej było, a ponoć i lepiej jest w Galicji. Stąd ludność robotnicza, która naogół mało miała łączności z rodzinami w Galicji, teraz na gwałt węzły krwi i znajomości odnawia, aby tą drogą wydobyć trochę prowiantów. Drugie plus to znaczne unarodowienie tamtejszego socjalizmu i głębsze uświadomienie narodowe mas. To wszystko sprawia, że od roku daje się zauważyć pewien przyrost w polskich szkołach i mniejsza wobec nich odporność ogółu.

Aby rzecz całą należycie ująć w ręce i przeprowadzić, przed rokiem powstał w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem Polski Komitet szkolny, finansowany przez T. S. L. i Macierz Szkolną. Celem tego komitetu to propaganda hasła: polskie dziecko do polskiej szkoły!

Już przed rokiem Polski Komitet szkolny zdołał trafić niemal do każdej polskiej rodziny. Trochę to pomogło, ale nie wiele. Gdy zaś i całoroczna praca nie rokowała znaczniejszego wyniku, przystąpił Komitet do ułożenia »Czarnej listy« z tych rodzin, które pochodzą z Galicji, są ponad wszelką wątpliwość pochodzenia polskiego, a mimo to dzieci swoje oddały do szkół czeskich i niemieckich. Część I. »Czarnej listy« obejmuje 813 rodzin, pochodzących z 34 powiatów zachodniej i środkowej Galicji. Rodziny te oddały 815 dzieci do szkół czeskich 980 dzieci do szkół niemieckich. Razem tedy już pierwsza lista obejmuje spis 1795 dzieci, znajdujących się na drodze do wynarodowienia. Z liczb warto podać, że 236 rodzin z powiatu bocheńskiego pod Krakowem ma 518 dzieci w szkołach obcych, 174 rodziny z powiatu wielickiego, 377 dzieci, 76 rodzin z powiatu brzeskiego, 161 dzieci itp. Spis podaje dokładnie imię i nazwisko ojca, wieś i powiat, skąd pochodzi, oraz gdzie swoje dzieci oddał.

Celem ogłoszenia »Czarnej listy« jest: 1) napiętnowanie odstępców i wywarcie nacisku na rodzinę, księdza, wójta w rodzinnem miejscu, aby ci z kolei naciskali na odstępców. Wydawcy mają nadzieję, że to odniesie duży skutek.

Niemcy nie zadawalają się tylko podbojami na Morawach i Śląsku: zapuszczają korzenie i do Galicji. Dzięki temu, że odnoga ko-

O sztukę wileńską.

Niemcy odkryli ją podczas wojny obecnej, i są nią zachwyceni. Natychmiast też ukazało się kilka artykułów, sławiących Wilno jako »najpiękniejsze miasto na wschodzie«. Pisał o sztuce wileńskiej tajny radca regencyjny, Dr. Paweł Clemen, profesor historji sztuki przy uniwersytecie w Bonnie (Velhagen und Klasings Monatshefte« sierpień 1916) i Walter Bloem (»Woche« 1917. nr. 14.), a kapitan Fr. Frech rozwodzi się dość obszernie nad nią w książce osobnej p. t. »Das Land Ober-Ost«. Niestety! Zachwyt, z jakim ci autorzy mówią o zabytkach wileńskich, zabarwiony jest silnie tendencjami ubocznemi. Jakiemi, nie trudno odgadnąć. Kultury rdzennie polskiej, rozumie się, w pamiątkach tych dawnej świetnej naszej przeszłości dla nich ani śladu. Są tylko wpływy kultury niemieckiej w średniowieczu, a włoskiej w czasach późniejszych.

Tendencyjność tych »informacji« o stolicy Litwy podniósł w uczciwie napisanym artykule w »Polnische Blätter« (1918. zesz. 91.) docent wszechnicy monachijskiej, dr. Manfred Bühlmann, a przed nim napiętnował szczegółowo »metodę« książki p. Frecha w tymże czasopiśmie (1918. zesz. 86.) dr. J. Hupka.

Podczas gdy do tego czasu traktowano sztukę wileńską w artykułach i broszurach niejako en passant, zestawił w roku ubiegłym jej zabytki profesor jenajski, Dr. Paweł Weber, w osobnej książce p. t. »Wilna, eine vergessene Kunststätte« (Wilno 1917.), opatrzonej licznemi a dobremi rycinami. Można słuszną było mieć nadzieję, że po kilku próbach partackich, usiłujących dać pobieżny obraz wileńskiej kultury czasów minionych, ukaże się u gruntownych Niemców nareszcie książka, która choć niczem więcej, to przynajmniej dobrem metodycznem ujęciem przedmiotu poszczycićby się mogła. Nic z tego. Jedyną istotnie zasłużoną wartością książki Webera to ta, że dokonał pierwszy pewnego rodzaju inwentaryzacji zabytków wileńskich, podając najcenniejsze z nich w dobrych rycinach do wiadomości swoich ziomków. Zresztą zaś kroczy autor w tekście najspokojniej szlakiem pp. Frechów i Bloemów, nie bacząc wcale na to, że profesorska jego powaga takiem traktowaniem po łebkach przedmiotu snadnie uszczerbku doznaćby mogła.

Bo otóż i profesor jenajski podobnie, jak tamci drudzy, stwierdza, że charakter sztuki wileńskiej w średniowieczu był niemiecki, później zaś, przeważnie włoski; t. zn. podkreśla nietylko wpływy jednej i drugiej sztuki na Wilno, lecz wprost uzależnia ją od wzorów i mistrzów niemieckich względnie włoskich w poszczególnych epokach jej rozwoju.

Na dowód odnośne cytaty charakterystyczne z książki Webera. Na str. 33. czytamy dosłownie o sztuce gotyckiej w stolicy Litwy: »Der starke deutsche Einschlag im Charakter des mittelalterlichen Wilna ist über Gebühr in den Hintergrund gedrängt worden. Und doch ist der deutsche Einfluss nicht nur zweifellos vorhanden, sondern auch der herrschende gewesen«. Stąd to jest dla autora zniesiona w 1869. r. dzwonnica przy wielkim kościele franciszkańskim »deutsch-gotisch«, ponieważ Niemcy, i tylko oni, z »zachodu przynieśli ze sobą sztukę budowania w cegle«. Kościół św. Jana przekonuje znawcę — wedle autora — że znajduje się w świątyni halowej »nach deutschem Vorbild«. W grupie budowli, złożonej z kościołów św. Anny i bernardyńskiego, poznaje p. profesor po barwie cegły (sic!), że ojczyzną ich są Niemcy północne. Wieżyca wschodnia zaś, przy kościele bernardyńskim, w której, nawiasem mówiąc, zaznacza się już dobitnie wpływ renesansu północno-włoskiego, jest »ein Muster schlichter deutscher Gotik« a wnętrze samego kościoła wskazuje na »kościoły halowe dolno-niemieckie XV. wieku«.

Nie przeoczył też autor kutych drzwi gotyckich, zamykających wejście do zakrystji, które sławi jako »besonders fesselndes Denkmal deutscher Kunst«, oraz kraty gotyckiej w nawie południowej, »eine sicherlich deutsche Arbeit«. A już przepiękna późnogotycka fasada kościoła św. Anny, perła gotyckiej ornamentacji tektonicznej, jakich nie wiele podobnych wogóle, a jakich w sztuce niemieckiej tego czasu próżno byś szukał, mimo wszystko dla p. profesora nie jest niczem innem, jak »ein charakteristisches Werk der spätesten deutschen Gotik«. A że nie wie dokładnie, gdzieby ją umieścić w Niemczech, więc błądzi pomiędzy ich budowlami ceglowemi z północy a ciosowemi z południa. Ale niemiecką być musi; na to rady niemal

Cały ten ustęp, w którym autor omawia średniowieczne zabytki sztuki wileńskiej, ma charakterystyczny nagłówek, orjentujący od razu czytelnika co do treści ustępu tego, a mianowicie »Deutsch-mittelälterliche Kulturdenkmäler in Wilna«. Sapienti sat!

Z nastaniem w Wilnie renesansu późnego nabiera miasto wedle Webera »wygląd miasta włoskiego«, który zachowuje odtąd także w czasach panowania rozkwitłego baroku i rokoka. Skromnie tylko przyznaje autor, że mimo przewagi wzorów włoskich »przejawiają się w budowlach barokowych i rokokowych także wpływy wielkich miast polskich Warszawy i Krakowa«. Nie przeszkadza mu też ów charakter włoski miasta przyznawać, że szczyt dekoracyjny, jaki znajduje się np. na kościele Misjonarzy, to »osobliwość wileńskich kościołów barokowych«. Lecz daleko mu stąd do zastanowienia się, skąd się ta osobliwość wzięła, bo może byłby zmuszony stwierdzić jej pochodzenie — polskie. A tego należało się uchronić, bo Wilno to przecież stolica — Litwy, narodu litewskiego, ongi środowisko kultury niemieckiej, która »rozpoczęła się tu przed przeszło pięciuset laty«. »Neue deutsche Kulturarbeit braucht nur da wieder anzuknüpfen, wo sie später aus ihrer führenden Rolle verdrängt worden ist«. Komu ta zachęta, zamieszczona na końcu książki do charakterystyki zamierzeń p. profesora nie wystarczy?

Lecz nie chcę być nawet tak surowym w osądzeniu tych zamierzeń Webera, ujawniających się w książce jego, jak ziomek jego Dr. Bülmann, który nazwał ją „ein aus begreiflichen Gründen tendenziös litauisch gefärbtes Bilderwerk". Pragnę nawet uwierzyć, że chciał on w tej pracy swej jedynie zainteresować szerokie warstwy ziomków swych, zwiedzających stolicę litewską, wspaniałemi zabytkami Wilna, że nie miał istotnie czasu ni sposobności do „zagłębienia się w dokładniejsze badania", jak to sam przyznaje w przedmowie. Lecz jedno wolno mi stawić pytanie: dlaczego p. profesor jenajski w takim razie nie wydał prostego ilustrowanego przewodnika po zabytkach Wilna, zamiast zapuszczać się w gołosłowne domysły, których niczem uzasadnić nie potrafi? A jeśli koniecznie już chciał napisać jakąś rozprawę treściwszą, bez zagłębiania się szczegółowego w archiwaliach, dlaczego nie sięgnął przynajmniej do dzieł sztuki i kultury polskiej choćby pobieżnie tylko; dlaczego nie przejrzał przynajmniej wydawanych przez krakowską Akademję Umiejętności »Źródeł do historji sztuki i cywilizacji w Polsce?" Byłby się łatwo dowiedział, że kultura i sztuka na Litwę szła z Polski, a nie z Niemiec ani Włoch, że poza mistrzami niemieckimi i włoskimi szerzyli ją liczni bardzo Polacy.

Sztuka wileńska, jak wogóle sztuka polska, we wszystkich epokach swego rozwoju ma swe znamiona odrębne, wyróżniające ją od sztuki innych krajów. Te odmiany znamienne podnieść należało i uwydatnić, nim się lekkomyślnie wtłaczać ją zaczęło w gotyk „niemiecki" lub renesans czy barok „włoski". Ciekawość, co powiedziałby na to p. profesor, gdybyśmy dzieła t. zw. gotyku niemieckiego, którego źródłem przecież jest gotyk francuski, poprostu francuskiemi nazwać chcieli, albo zaprzeczyli istnieniu jakiejkolwiek odrębnej sztuki barokowej w Niemczech dlatego jedynie, że z Włoch pochodzi i przez Włochów do Niemiec weszła.

A może Dr. Bühlmann jednak ma rację?

Drobnostkę jeszcze na zakończenie podnieść warto, która niekoniecznie chlubnie świadczy o naukowości autora książki. Mówiąc o budowlach prywatnych wileńskich, wspomina Weber o »Panjehäuser« litewskich. Profesor jenajski zapomniał widocznie, że wyrażenia tego śmiesznego wolno używać prostemu żołnierzowi, nie zadającemu sobie trudu dochodzenia wyrazu »pani«, nie zaś uczonemu. Ten przecież, mając pretensje do pewnej naukowości swej pracy o sztuce wileńskiej, bądź jak bądź ze sztuką polską w łączności zostającej, o języku polskim przynajmniej tyle wyobrażenia mieć powinien, by zrozumieć śmieszność takiego tworu językowego.

O ile wynika z przedmowy autora, ukaże się pewno z czasem obszerniejsza monografja o Wilnie, może w rodzaju »Berühmte Kunststätten« Seemanna. Miejmy nadzieję, że, jeśli wyda ją prof. Weber, zrewiduje on lekkomyślne swe przypuszczenia i domysły dziś tendencyjne czy nie, z gruntu. Polska zaś publiczność do książki już wydanej odnosić się powinna z należytym zdrowym sceptycyzmem.

Ks. Dettloff

[illegible] Kraków-Bogumin należy do dyrekcji kolei wiedeńskiej, personał urzędniczy tej linji jest w znacznej większości niemiecko-żydowski. Polskim jest robotnik, który o tyle otrzyma etat stałą posadę, prawo do emerytury, awans itd., o ile po dwu latach zda odpowiedni egzamin. Taki egzamin odbywał się niedawno między innemi i w Oświęcimiu. W Oświęcimiu urzędnikami kolejowymi są Niemcy i żydzi. Już od kilku lat próbują oni założyć tam szkołę niemiecką, albo kolejową, albo »Schulvereinu«. Trudno ją jednak założyć i prowadzić dla 8 rodzin. Panowie hakatyści tedy »palą« obecnie masowo przy egzaminie robotników, »ponieważ ci nie władają dostatecznie językiem niemieckim«... Skutek nie dał na siebie długo czekać: »spaleni« robotnicy, którzy przepadli i dalsi ich znajomi, aby ich dzieci umiały już po niemiecku i aby oni sami egzamin zdać mogli, podpisali w 50-ciu podsunięte im podanie do Dyrekcji kolejowej w Wiedniu z prośbą o założenie na stacji w Oświęcimiu szkoły niemieckiej. Mieszkanie u sąsiada żyda już wynajęto, szkoła pewno będzie, chodzi reakcja i opamiętanie u robotników już przyszło.

Tak to my tu w państwie, gdzie każde dziecko [illegible] talcone być ma w myśl ustaw zasadniczych w swojej mowie, walczyć musimy o dusze polskiej dziatwy. Rs.

Prasa polska w Galicji.

Kraków, w sierpniu.

Dnia 30. lipca podpisanym został w Krakowie kontrakt, mocą którego najbardziej rozpowszechniony w kraju popularny dziennik »Ilustrowany Kurjer codzienny« przechodzi z rąk p. Marjana Dąbrowskiego za kwotę 4 miljonów koron na rzecz Spółki z ograniczoną poręką. Członkami spółki zostali pp. bar. Roger Battaglia, bar. Jan Götz, Dominik hr. Potocki, Reisinger, Marjan Dąbrowski. Ten ostatni pozostaje nadal naczelnym redaktorem. Spółka powyższa, z pewnemi tylko drobnemi zmianami osób, posiada nadto: »Czas«, »Goniec krakowski«, »Nową Reformę« w Krakowie »Gazetę wieczorną i poranną«, »Wiek nowy« i »Nowe Słowo« we Lwowie — a sięga podobno i po »Kurjer Lwowski«. Finansową stronę tego przedsiębiorstwa załatwia kilku konserwatystów krakowskich, bar. Battaglia, Feldstein i znany w Księstwie ze sprawy rydzyńskiej, Dr. Natan Loewenstein.

Obok tej spółki zorganizowała się we Lwowie druga, z wyraźnem już obliczem żydowskiem. Syjoniści, bracia Waldmannowie i p. Opłatka uzyskali od nieistniejącej już dzisiaj komendy II. armji generała Boehm-Ermolliego prawem kaduka budynek i drukarnię »Słowa Polskiego« i rozpoczęli gospodarkę po swojemu. We wszystko doskonale zaopatrzone wydawnictwo polskie zdewastowali w krótkim czasie do cna — podobno nawet część maszyn wywieziono do Odessy dla druku »Odessauer Zeitung«. W samej drukarni »Słowa Polskiego« drukują dziś pp. Waldmannowie wszystkie pisma syjonistyczno-niemieckie: »Tageblatt«, »Lemberger Zeitung«, »Ukraińskie Słowo«, »Nowe Słowo«, »Depeszę«. Dla lepszej podpory i dla zabezpieczenia sobie tyłów zakupili obecnie Waldmannowie wielką drukarnię Goldmanna. Wpływy swoje rozszerzyli już na Kraków, gdzie poza urzędową »Krakauer Zeitung« rozpoczęli przed miesiącem wydawnictwo dziennika, wyraźnie żydowskiego p. t. »N o w y d z i e n n i k«.

Poza temi dwoma konsorcjami pozostaje zaledwie kilka dzienników: socjalistyczny »Naprzód«, mało i nie zawsze sprawom narodowym dostępny, »Kurjer Lwowski«, słabo redagowany i podobno bardzo zagrożony — jeśli wierzyć upartym pogłoskom — i »Głos Narodu«, jedyny dziś, poza »Dziennikiem Cieszyńskim« na Śląsku, dziennik, w którym żywioły narodowe i katolickie oparcie jeszcze znaleźć mogą. Ale i »Głos Narodu« warunków rozwoju nie ma: przed kilku miesiącami z braku papieru rotacyjnego musiał on znieść agencje i ograniczyć nakład do prenumeratorów.

Prasą tedy polską w Galicji rządzą dziś wszechwładnie: rząd, dysponujący papierem i dwa konsorcja: żydowskie i polsko-rządowo-żydowskie. Wprawdzie w pasku, jak wszędzie, tak i w handlu papierem wszechwładnym, można papier dostać, ale gdy za wagon papieru z przydziału Centrali płacą dzienniki 12—13 tys. koron, w pasku ten sam papier kosztował przed dwoma miesiącami 40 000 koron, dziś kosztuje 60 tys. koron — na jesień zapowiadają cenę 80 tys. koron.

Trzeba, aby społeczeństwo w innych zaborach wiedziało o tych stosunkach, aby z gazet galicyjskich nie sądziło społeczeństwa. Społeczeństwo jest inne. Niestety, narazie i na czas najbliższy zmienić tego stanu z wyższych mo-

Statystyka uniwersytetów Rzeszy.

W ubiegłym semestrze latowym kształciło się na wszechnicach Rzeszy niem. ogółem 20 900 młodzieży. (W roku 1917 było zaledwie 17 000 imatrykulowanych.) Zapisanych było 14 100 studentów i 6800 studentek; absolutny i relatywny przyrost studentek zatem znów bardzo znaczny. Z obecnych 14 100 studentów większa część zwolniona z różnych powodów z pola wzgl. z garnizonów. Pozatem 60 000 akademików stoi pod bronią. Liczba to względna i z pewnością za wysoka, boć nie zawsze i nie natychmiast poległych z list się wykreśla. W ostatnim semestrze przedwojennym zapisanych było ogółem 60 000 słuchaczy na uniwersytetach Rzeszy. A obecnie — mimo strat i mimo braku obcokrajowców — ma być 80 000 akademików? Coprawda ilość złożonych egzaminów — mianowicie na wydziałach prawniczych i filozoficznych — bardzo zmalała — ale mimo to...

Z poszczególnych wydziałów największy przyrost wykazuje m e d y c y n a. Medycynie przeważnie poświęcają się kobiety, a ponadto zwalniano najwięcej medyków z wojska na studja i egzaminy. Trudno dziś już stwierdzić, jakie przewroty wywołała wojna na innych wydziałach.

W frekwencji poszczególnych wszechnic spowodowały stosunki wojenne oraz upodobania studentek do kilku miast wielkie zmiany. I tak cofnęła się znacznie liczba słuchaczy na uniwersytetach w Lipsku. Hali i Fryburgu, podniosła się natomiast bardzo w Monachjum, Frankfurcie i Jenie. Lipsk — ongi pod względem frekwencji trzeci uniwersytet Rzeszy — dziś stoi na szóstem miejscu. Najmłodsza wszechnica — Frankfurt nad Menem — zdobyła sobie trzecie miejsce. Fryburg badeński z piątego miejsca spadł na dwudzieste drugie — czyli ostatnie, Hala z ósmego na piętnaste się cofnęła.

Frekwencja poszczególnych uniwersytetów tak się przedstawia:

1) Berlin 3432, 2) Monachjum 2687, 3) Frankfurt 1738, 4) Bononja 1373, 5) Wrocław 1277, 6) Lipsk 1016, 7) Monaster 978, 8) Heidelberg 906, 9) Getynga 810, 10) Marburg 766, 11) Tubinga 682, 12) Jena 621, 13) Kilonja 619, 14) Królewiec 608, 15) Hala 558, 16) Strasburg 557, 17) Wuerzburg 464, 18) Giesena 444, 19) Rostoka 379, 20) Gryfja 345, 21) Erlanga 340, 22) Fryburg 328.

Polska młodzież akademicka w ubiegłym semestrze najliczniej siedziała w Berlinie, Wrocławiu, Monachjum, Lipsku i Gryfji. Niestety nie mamy żadnych danych statystycznych. Dlaczegóż to nie zestawia się statystyki na wzór wydawanej przez T. S. P. monachijskie przed wojną, a publikowanej w »Brzasku«? Dowiedzielibyśmy się z niej, ilu naszych akademików pod bronią, ilu poległo, dalej jakie zmiany wywołała wojna w wyborze zawodu, jak wzrosła liczba studentek itd. Ciekawe, pouczające to przyczynki do zrozumienia wpływów wojny światowej na życie naszych środowisk akademickich. Tak łatwo je obecnie zestawić, a tak trudno później bez takich liczb badać i rozumieć różne objawy w naszem życiu zbiorowem. K. Gł.

Sprawy społeczne i gospodarcze.

Spółka rzeźnicka. Donoszą nam: Dnia 19 bm. odbyło się w Poznaniu zebranie, na którem założono Spółkę pod firmą: Posener Provinzial Wirtschafts - Genossenschaft. Sp. z o. p. z siedzibą w Poznaniu. Zapisanie Spółki do regestru sądowego już nastąpiło Spółka zawiązaną została z inicjatywy rządu, który żądał od rzemiosła, by się złączyło w Spółki zawodowe. Żądaniu temu czyniąc zadość, złączyli się rzeźnicy z Ks. Poznańskiego w powyższą spółkę, by przejąć od zarządów gminnych i powiatowych czynności ich przy zakupnie bydła na rzeź i podziału mięsa pomiędzy rzeźników celem dalszej sprzedaży publiczności. Od władz powiatowych i gminnych będzie więc teraz zależało, by zawiązanej Spółce dać możność rozpoczęcia dzieła. Zawiązane Spółki celem zużytkowania skór i odpadków przy biciu bydła mają dalej istnieć niezmienione i tylko wejść w ścisły kontakt z zwyż zawiązaną spółką i z Towarzystwem Handlowem Związku Rzeźnickiego z siedzibą w Berlinie.

Powyższemu zebraniu przewodniczył p. Wilhelm Jarecki z Poznania, prezes poznańskiego okręgowego Związku Rzeźnickiego, z którego to Związku wyszła inicjatywa do zawiązania powyższej spółki. W zebraniu brały udział obydwa cechy rzeźnickie poznańskie oraz duża ilość przedstawicieli cechów, należących do powyższego Związku. Ze strony Izby rzemieślniczej poznańskiej był obecny jej sekretarz generalny, p. Fiedler. Statut został przyjęty i podpisany przez wszystkich prawie obecnych, mianowicie też i żony nieobecnych mistrzów rzeźnickich.

Do zarządu wybrani zostali pp.: Wilhelm Jarecki, Ernest Goritz i Stanisław Rutter z Poznania. Do rady Nadzorczej pp.. St. Gryszczyński, R. Schilasky, M. Milbrandt, Wł. Dankowski, St. Gendera, W. Idźkowski z Poznania, A. Hamling z Gniezna, A. Hoffmann z Bydgoszczy i H. Zimmer z Leszna.

Tymczasowy lokal Spółki znajduje się w Poznaniu przy ul. św. Marcina 28. Udział członka wynosi 300 mk., suma odpowiedzialnościowa zaś drugie 300 mk.

Do Oddziałów „Wyzwolenia" i ludzi dobrej woli.

I. Tegoroczny Zjazd Delegatów »Wyzwolenia« uchwalił zebranie nadzwyczajnej składki celem pomnożenia funduszu na utrzymanie s t a ł e g o s e k r e t a r z a g e n e r a l n e g o »Wyzwolenia«. Zarządy poszczególnych Oddziałów odbiorą w najbliższym czasie wskazówki w tej sprawie.

Równocześnie odzywamy się z gorącą prośbą do wszystkich l u d z i d o b r e j w o l i, którym sprawa trzeźwości narodu leży na sercu, aby swą ofiarnością poparli nasze usiłowania. »Wyzwolenie« będzie miało po wojnie wielkie zadanie do spełnienia. Podoła mu jedynie wtedy, gdy na czele stanie jednostka, która będzie mogła się oddać zupełnie pracy nad krzewieniem idei wstrzemięźliwości. W tym celu trzeba oczywiście zebrać większy fundusz dla zapewnienia bytu materjalnego tej osobie, która swój czas i swe siły ma poświęcić dla pomyślnego rozwoju »Wyzwolenia«.

Sprawa ta nie wymaga dalszych uzasadnień. Wystarczy wskazać na inne organizacje nasze, których pomyślny rozwój datuje dopiero od chwili ustanowienia stałego płatnego sekretarza generalnego.

Odzywamy się z gorącą prośbą o pomoc nietylko do abstynentów zorganizowanych czy niezorganizowanych, lecz i do tych, którzy, nie będąc abstynentami, rozumieją nas i uznają konieczność walki z alkoholizmem.

Równocześnie prosimy usilnie o zjednywanie nam jak najwięcej prenumeratorów »Świtu« i popieranie innych naszych wydawnictw, gdyż przez to dochody »Wyzwolenia« mogłyby się znacznie powiększyć, co znowu przyspieszyłoby chwilę ustanowienia stałego sekretarza generalnego.

II. Szanownym Oddziałom przypominamy uchwałę ostatniego Zjazdu Delegatów, mocą której składka związkowa wynosi obecnie 20 fen. od członka na rok — i to już za rok 1918. O ile zapłacono mniej, należy różnicę dopłacić w krótkim czasie.

Wstępne w Oddziałach wynosić odtąd winno najmniej 50 fen., a składka miesięczna najmniej 20 fen. Odnośną uchwałę należy wprowadzić w życie najpóźniej d. 1. stycznia 1919 r.

Nowe ustawy wyszły już z druku i są do nabycia po 20 fen. za egzemplarz. Po 1 egz. roześlemy wkrótce wszystkim Oddziałom. Starych ustaw nie powinno się odtąd używać, ponieważ są przestarzałe. Aby zaś nie leżały bezużytecznie, można je użyć znakomicie jako środek agitacyjny, rozdając je przy sposobności niecłonkom.

Przypominamy ponownie obowiązek abonowania »Świtu« dla wszystkich członków. Byłby czas, ażeby wreszcie wszystkie Oddziały do tego przepisu, jednego z najważniejszych, się zastosowały. — Przyszłość nasza!

Zarząd Główny »Wyzwolenia«.
Ks. K. Niesiołowski, wiceprez. F. Cejrowski, sekr.

Składki i pokwitowania.

— * Pokwitowanie. Za mowę ks. prałata Kłosa na cześć generała Dąbrowskiego, wygłoszoną w kościele w Winnogórze, złożono łaskawie na cele dobroczynne:

Pp.: ks. Kozłowicz, Granowo 2 mk. ks. Rybicki, Dłużyna 3 mk. ks. Winiewski, Jutrosin 3 mk. ks. prof. Lisiecki, Gniezno 3 mk. ks. Brauza, Węgiewo 3 mk. ks. Gołomski, Brodnica 3 mk. ks. Siudziński, Nietrzanowo 3 mk. ks. Drosdek, Mikulczyce 3 mk. ks. G. Włodarczyk, Sławencice 3 mk. ks. Jarosz, Tarnowo 3 mk. adw. Radziszewski, Ostrzeszów 3 mk. ks. Olszewski, Goral 4 mk. ks. Weydmann, Obra 4 mk. Żychliński, Usarzewo 5 mk. ks. Wachowski, Biskupice 5 mk. ks. Prądzyński, Bernsdorf 5 mk. ks. Rolski, Góra 5 mk. ks. Kozal, Kościelec 5 mk. ks. Matuschak, Śrem 5 mk. ks. Śmietana, Brody 5 mk. ks. Dr. Thiel, Koryta 5 mk. ks. Bąk, Czerniejewo 5 mk. ks. Gałecki, Sulmierzyce 5 mk. ks. Błodzki, Berlowno 5 mk. ks. Duczek, Pol. Olbrachcice 5 mk. ks. Szuman, Trzebcz 5 mk. ks. kan. Meszczyński 5 mk. ks. Wesołowski, Kotłów 5 mk. ks. Prunewicz, Chrzypsko 5 mk.

Pp.. ks. Świderski, Świerczyna 5 mk. M. Kłos, Wronki 5 mk. ks. Wróblewski, Rosoczyce 5 mk. Jan Sierodzki, Krotoszyn 5 mk. E. Urbanowicz, Krotoszyn 5 mk. ks. Adamczewski, Mokronos 5 mk. Dr. Panieński 6 mk. Jan Cynka 10 mk. A. Rzóska 10 mk. Bern. Milski 10 mk. Dr. Tomaszewski 10 mk. P. Garstecki 10 mk. Cz. Kusztelan 10 mk. S. Kurnatowska, Dusina 10 mk. W. Kosiński, Koszuty 10 mk. G. Raszewski, Jasień 10 mk. S. Chłapowska, Szoldry 10 mk. hr. Sokolnicki, Kajew 10 mk. NN. Słupia 10 mk. ks. Nowak, Mielżyń 10 mk. L. Michałowski 10 mk. NN. Kobylepole 10 mk. St. Stęczniewski 10 mk. Sczaniecki, Michorzewo 10 mk. ks. Szukalski, Opalenica 10 mk. ks. Ciemniak, Margonin 10 mk. H. Taczanowska, Taczanów 10 mk. ks. J. Rejewski, Września 10 mk. ks. Czerwiński, Pogorzela 10 mk. ks. Ussorowski, Kwieciszewo 10 mk.

Pp.: hr. K. Mielżyński 10 mk. adw. Lange, Ostrów 10 mk. Dr. Ożegowski, Ostrów 10 mk. Szczepanowski, Krotoszyn 10 mk. Dr. Błażejczyk, Koźmin 10 mk. ks. Zalewski, Przement 20 mk. A. Jezierski, Czempin 20 mk. L. Grabski, Gniezno 20 mk. ks. Okoniewski, Kościelec 20 mk. Fr. Czapski, Bardo 20 mk. W. Hącia, Kępno 20 mk. hr. Czapski, Smogulec 20 mk. ks. Biskup Jedzink 20 mk. K. Skórzewski, Komorze 20 mk. hr. Kwilecka, Oporowo 20 mk. ks. Hertmanowski, Chojnice 50 mk. ks. Baraniecki, Obra 50 mk. Kurnatowski, Pożarowo 50 mk. mec. B. Chrzanowski 5 mk. Zakrzewski, Linówiec 3 mk. St. Święcicki 15 mk. ks. Masłowski, Osie 1 mk. ks. Piechowski, Gr. Jablau 1 mk. Blurościna 1 mk. ks. Gałka, Ostroróg 2 mk. ks. Adamek, Poppeln 2 mk. Radziejewski, Podrzewie 3 mk.

Zofja Prusimska, skarbniczka.

— * **Na Wydział hygjeniczny w Berlinie złożyli** pp.: Sierakowski, Waplewo 500 mk. firma Luczak i Sp., Poznań 50 mk. H. Czepczyńska, Poznań 20,05 mk. dyr. Dr. K. Bajoński, Poznań 10 mk. Chełmicki, Poznań 5 mk. Kliszczyńska, Środka 20 mk. S. Kalamajski, Poznań 10 mk. Chyłewski, Buk 5 mk. S. Brzeski, Poznań 20 mk. T. Krzyżanowski, Poznań 50 mk. ks. Cieszyński, Poznań 10 mk. Wojkowski, Inowrocław 20 mk. Dr. Świderski, Poznań 10 mk. K. Świerkowski, Pleszew 10 mk. W. Schultz, Poznań 20 mk. S. Robiński, Poznań 5 mk. ks. K. Radoński, Poznań 5 mk. ks. Różankiewicz, Żydowo 3 mk. S. Buczkowski, Tillitz 20 mk. ks. Sobecki, Junczewo 10 mk. Dr. Swinarski, Poznań 5 mk. K. Kużaj, Poznań 5 mk. L. Hasse, Pomej 10 mk. ks. Hundt, Siemianice 5 mk. probostwo głuszyńskie 5 mk. ks. Witek, Wągrówiec 3 mk. K. Rose, Berlin 20 mk. L. Wichliński, Turzno 20 mk. St. Thomas, Leszno 20 mk. S. Małaczewski, Krempa 10 mk. W. Latosińska, Pawłowice 10 mk. J. Hoppe, Popowiczki 10 mk. J. Gadebusch, Poznań 5 mk. Wacł. Mayer, Poznań 5 mk. Dr. K. Wize, Jeżewo 50 mk. A. Gmurowski, Berlin-Lichterfelde 20 mk. Haase, Kicin 5 mk. Dr. J. Sławski, Poznań 5 mk. dyr. Paluch, Poznań 4 mk. M. Niemierkiewicz, Poznań 20 mk. hr. Poniński, Kościelec 20 mk. K. Grabski, Zbiełka 10 mk. ks. B. Hertmanowski, Chojnice 10 mk. ks. prob. Olszewski, Dolsk 10 mk. Ozdowski, Charbin 10 mk. A. Pawłowski, Inowrocław 10 mk. W. Staniszewski, Krotoszyn 10 mk. J. Grabska, Inowrocław 5 mk. Prusinowski, Kruszwica 5 mk. Twardowski, Poznań 5 mk. ks. prob. Niedbał, Rosko 3 mk. Z. Denizot, Kórnik 5 mk. H. Trampczyński, Siemianice 5 mk. D. Taczak, Ostrów 6 mk. ks. dziekan Michalski, Duszniki 10 mk. Wolszlegier, Schwenfeld 30 mk. M. Scheffs, Inowrocław 30 mk. Związek Ziemian za ks. Czartoryskiego na Robosowie 20 mk. Żółtowska, Godurowo 20 mk. hr. Potocki, Piątkowo 20 mk. K. Stablewski, Zalesie 20 mk. B. Pluciński, Zielniki 10 mk. ks. Dratwa, Jutrosin 10 mk. Krzywoszyńska, Domanin 10 mk. K. Dratwa, Chrostowo 10 mk. Wilczewski, Wronki 10 mk. ks. Mellin, dom. Zalesie 10 mk. ks. W. Hiam, Gotuchów 10 mk. L. Bartkiewicz, Halensee 5 mk. M. Powidzki, Poznań 5 mk. hr. Mielżyńska, Bendlewo 50 mk. J. Niemojowska, Śliwniki 40 mk. ks. Panowicz, Chrzypsko 10 mk. ks. Z. Zakrzewski, Golejewki 10 mk. T. Otmianowski, Poznań 10 mk. C. Nagórski, Pr. Stargard 10 mk. ks. prob. Dziubek, Siemowo 6 mk. Pacyński, Babki 5 mk. K. Brownsford, Poznań 5 mk. B. Hahn, Poznań 20 mk. M. Sikorski, Betkowo 20 mk. Dr. Panieński, radca zdrowia, Poznań 5 mk. ks. Tobola, Golina 5 mk. Sikorski, Wielkie Chełmno 5 mk. St. Sczaniecki, Jaworowo 5 mk. B. Kurowski, Pr. Starogard 10 mk. M. Gałdyńska, Strzempin 50 mk. T. Wachowiak, Grzanków 10 mk. St. Filipiński, Inowrocław 25 mk. ksks. Czartoryscy, Goludów 50 mk. ks. Niesiołowski, Pleszew 10 mk. ks. Zinidziński, Michorzewo 5 mk. J. Sczaniecki, Nawra 20 mk. Z. Heydrych, Poznań 10 mk. B. Pinkowski, Strzelno 10 mk. Dr. Piotrowski 10 mk. Razem 1805.05 mk.

Dalsze składki prosimy nadsyłać pod adr.: Wydział hygjeniczny, konto czekowe Bank Skarbona, Berlin N W 7. Nr. 11043.

Za Wydział:
Helena Sokołowska, skarbn. St. Roszak, sekret.
Marjan Dworczyk, przewodn.

— * **Do kasy Tow. kolonji wakac. i stacji sanit. »Stella«** wpłynęło w dalszym ciągu: Ku uczczeniu pierwszej rocznicy śmierci Swej żony śp. hr. Lucji Duninowej 500 mk. Firma J. Kopczyński i Sp. 47.40 mk. ks. prob. Dr. Domański, Zakrzewo 15 mk. Drewnikówna od N. N. na owoc 10 mk. — Dziękując za powyższe dary, przyjmujemy łaskawe dalsze ofiary z wdzięcznością i prosimy o nie serdecznie.

Bolesław Ziętkiewicz, skarbnik,
ulica Nowa 7-8. (Bazar).
Konto czekowe Towarz. Stella Nr. 6698. Wrocław.
W banku Związku Spółek Zarobkowych B 63 692.
Telefon biura 1274.

— * **Za »Mowę poświęconą czci Dąbrowskiego«**, wygłoszoną przez ks. Cieszyńskiego w kościele Matki Boskiej Bolesnej na św. Lazarzu w Poznaniu, nadesłali na cele Towarzystwa »Gołębiny« w dalszym ciągu pp.: Madaliński z Dębiorza 100 mk. hr. Niegolewski z Niegolewa 50 mk. hr. Bnińska z Guldawy 50 mk. Chłapowska ze Stawiany 50 mk. hr. Łęcka 50 mk. hr. Potulicka z Potulic 50 mk. hr. Skórzewski z Lubostronia 50 mk. hr. Taczanowski z Taczanowa 50 mk. Wize z Brodowa 50 mk. hr. Żółtowski z Głuchowa 50 mk. Mańkowski z Winnogóry 25 mk. ks. prob. Sołtysiński z Szubina 20 mk. Antoniewicz z Poznania 20 mk. Wł. Berkan z Poznania 20 mk. hr. Bnińska z Samostrzela 20 mk. radca Cichowicz z Poznania 20 mk. St. Czaja z Kotowa 20 mk. Czarlińska z Złotnik 20 mk. Czarnecki z Dobrzycy 20 mk. M. Degórski z Poznania 20 mk. ks. prob. Gładysz z Komornik 20 mk. Gruszczyński z Wturek 20 mk. J. Jóźwiak z Poznania 20 mk. Koczorowski z Włosławia 20 mk. St. Lutomski z Grzybowa 20 mk. Skrzydlewska z Rzegotek 20 mk. St. Staśkiewicz z Gostynia 20 mk. Szczepkowski z Gurowa 20 mk. Tilgner z Poznania 20 mk. F. K. Żarnowski z Pleszewa 20 mk. H. Znaniecka z Łąkocina 20 mk. Biliński z Ostrowa 15 mk. St. Stryczyński z Poznania 15 mk. Czyż z Poznania 30 mk. Mroczkiewicz z Poznania 20 mk. NN. z Poznania 10 mk. hr. Bniński z Czarnotek 10 mk. Brzeski z Mierzewa 10 mk. A. Chrzanowski z Poznania 10 mk. hr. Czarnecki z Szczepic 10 mk. F. Durski z Dłoni 10 mk. Filipowski z Karczewa 10 mk. A. Jasielski z Gostynia 10 mk. Dr. Jaworowicz z Poznania 10 mk. Dr. Jerzykowski z Poznania 10 mk. Jezierski z Poznania 10 mk. ks. J. Kapsa z Tuchorzy 10 mk. ks. prałat Kłos z Poznania 10 mk. ks. Kryzan z Cerekwicy 10 mk. J. i M. Marcincowie z Poznania 10 mk. B. Milski z Poznania 10 mk. K. Mizgalska z Berlina 10 mk. Mlicka z Obudna 10 mk. hr. Mortsin z Strzelewa 10 mk. T. Moszczeńska z Wiatrowa 10 mk. Moszczeński z Piglowic 10 mk. Moszczeński z Srebrnogóry 10 mk. ks. prob. Niesiołowski z Pleszewa 10 mk. ks. prob. Olszewski z Dolska 10 mk. Dr. Paczkowski z Poznania 10 mk. T. Pągowski z Golunia 10 mk. Z. Prądzyński ze Skarp 10 mk. Przykucka z Poznania 10 mk. N. Rutkowski z Ławicy 10 mk. Skrzydlewski z Poznania 10 mk. Steffer z Łekna 10 mk. J. Suchowiak z Poznania 10 mk. ks. Dr. Sypniewski z Ostrorogu 10 mk. Szulczewski z Chwaliszewa 10 mk. Dr. Szułdrzyński z Bolechowa 10 mk. W. Śmiśniewicz ze Środy 10 mk. F. Wize z Dzierznicy 10 mk. M. Żółtowski z Godurowa 10 mk. St. Waszyński z Poznania 6 mk. ks. Adamczewski z Mokronosu 5 mk. Dr. Alkiewicz z Pobiedzisk 5 mk. F. Babst z Poznania 5 mk. St. Ballenstedt z Poznania 5 mk. ks. Bartsch z Wonieścia 5 mk. ks. J. Bąk z Czerniejewa 5 mk. — Za złożone ofiary składa serdeczne »Bóg zapłać« ks. K. Maliński.

— * **Na Bezdomnych złożyli łaskawie w biurze** Rady Narodowej pp.: Wiktorja Michla 15 mk. Tow. Młodzieży w Ostrzeszowie 90.50 mk. S. Kałamajski za broszury p. Karwatowej 10 mk. Zarząd majętności Jarogniewice kary od gospodarzy z Mikoszek 9,40 mk. B. z Poznania na głodnych na Chełmszczyźnie 20 mk. W. Schultz za sprzedaną broszkę od pp. X. X. 145 mk. »Nowiny Raciborskie« 400,50 mk. »Nowiny Raciborskie« zebrane na głodnych na Chełmszczyźnie 169.20 mk. ks. prob. Grzęda z Gostynia od St. Borowskiej 5 mk. W. N. ze skarbonki św. Antoniego 500 mk. B. z Poznania na głodnych na Chełmszczyźnie 20 mk. Dr. Krysiewicz za broszurę p. Karwatowej 3 mk. Tow. Młodzieży w Jarocinie 100 mk. Tow. samodzielnych drogerzystów w Poznaniu zebrane za inicjatywą p. Gawrycha na wycieczce do Kórnika 136 mk. Bank Kratochwill i Pernaczyński z polecenia K. i M. 200 mk. Stowarzyszenie żeńskiej Młodzieży w Ceradzu 46,20 mk. Biuro Socjalne ofiary królewiaków 12 mk. »Gazeta Olsztyńska« 10. rata 150 mk. Przez Związek Kobiet Pracujących: Stow. pracownic parafji św. Jana 30 mk. Stow. Kobiet w Mannheim - Sandhofen 30,10 mk. Hr. Z. z K. 14 rata 1000 mk. Dr. Celichowski z Kórnika 14 rata 20 mk. ks. prob. Polskowski z Wyganowa 20 mk. B. z Poznania na głodnych na Chełmszczyźnie 20 mk. L. L. z Poznania na głodnych na Chełmszczyźnie 150 mk. Wize z Dzierznicy 10 mk. kary od ludzi dominjalnych 22 mk. razem 32 mk. Bartlitzowa z Czempinia zwrot zapomóg 312 mk. Dr. Z. C. z Kórnika ściągnięte kary za szkody w życie na Falbierni w Bninie 9 mk. Zofja Dratwińska przez ks. prob. Grzędę z Gostynia 20 mk. B. z Poznania na głodnych na Chełmszczyźnie 20 mk. Dr. Stanisław Sławski z Poznania 100 mk.

Biuro Rady Narodowej: M. Korzeniewski.

— * **Bydgoszcz.** (Z W y s t a w y P r a c D z i e c i ę c y c h w B y d g o s z c z y) zebrano na Wystawie samej 800,62 mk., prócz tego nadesłano w gotówce (prócz bogatych darów bezinteresownie) hr. Bnińska z Samostrzela 500 mk. hr. Potulicka z Potulic zebranych między ludem 209 mk. p. Wegnerowska z Bydgoszczy 200 mk. p. Chłapowska z Sobiejuch 100 mk. p. Gierska zebranych w Jarużynie 70,70 mk. p. Rymanowa, Paryż 50 mk. hr. Szołdrski, Żydowo 50 mk. p. Unrugowa, Cerekwica 30 mk. p. Niesiołowska, Bielice, p. Amrogowicz, Rzeszynek, p. Parczewska, Belno, Komierowska, Nieżychowo, Moszczeńska, Stempuchowo, hr. Żółtowski, Wargowo — po 20 mk. p. Radzimińska, Potulice 25 mk. p. Nowicka, Sucha, Kozłowska, Słembowo i Mazurkiewiczowa, Sobótki po 10 mk. p. Janowska, Bydgoszcz 5 mk. NN. 50 mk. Razem było zatem dochodu 2240,32 mk. Rozchodu: na lokal, reklamę, ogłoszenia i robótki 521,58 mk. Zatem dochód na czysto 1718,74 mk. »na głodne dzieci.« — Wszystkim tym, którzy się bogatemi darami i w jakikolwiek sposób przyczynili do powiększenia dochodu z Wystawy składa na tej drodze serdeczne Bóg zapłać

w imieniu Komitetu:
Klara Nowacka, skarbniczka.

Gorsety i podstaniczki, Dobre fasony! Kalamajski Plac wilhelmowski 2.